

# SEKRETY

# Wsi...



Gazeta Regionalna - Gminy Sulów

Egzemplarz  
bezpłatny

Numer 10 (54), Październik 2017

[www.sulow.pl](http://www.sulow.pl)



## W tym numerze

Orkiestra z Sułowca	str. 2
Strażacki jubileusz w Deszkowicach	str. 4
Kilka słów sprostowania	str. 5
Wyjazd do Krakowa	str. 6
Pożegnanie żołnierzy wyklętych	str. 7
Wspomnienie o Czesławie Mazurku	str. 8
Podróże po gminie Sulów	str. 9
Dzień kobiety wiejskiej w Sąsiadce	str. 10
Więści gminne	str. 11
Więści szkolne	str. 14
Kącik literacki	str. 17
Jesień w ogrodzie	str. 19
Kącik kulinarny	str. 23
Humor	str. 24

## STRAŻACKI JUBILEUSZ W DESZKOWICACH PIERWSZYCH



## „SIOJ SZLACHETNIE PO PAŃSKU” - JAN KULASZA I ORKIESTRA Z SUŁOWCA

Jan Kulasza - założyciel i kapelmistrz orkiestry dętej w Sułowcu w latach 1949-1985; w czasie okupacji niemieckiej żołnierz i uczestnik akcji zbrojnych Batalionów Chłopskich; w roku 1949 współorganizator świetlicy w Sułowcu, w latach 60. działacz Społecznego Funduszu Budowy Szkoły w Sułowcu.

Urodził się 8 grudnia 1916 roku w Sułowcu, zmarł 22 sierpnia 1985. Młody Jan Kulasza swoje aspiracje muzyczne pielęgnował jeszcze przed wybuchem wojny. Jako chłopiec udał się wraz z rodzicami na odpust do Mokregolipia, gdzie wśród straganów jego uwagę przykuł flet (fujarka). Uprosił rodziców, by kupili mu ten instrument. Szybko odkrył w sobie talent i nauczył się kilkunastu utworów. Rodzice doceniali jego zapal do muzyki, ale nie stać ich było na zakup prawdziwego instrumentu. Młody Kulasza postanowił zaprezentować się kapelmistrzowi Orkiestry Dętej z Zaburza - Pawłowi Smarkali. Dyrygent docenił jego muzykalność i zaproponował mu wstąpienie w szeregi orkiestry. Największą przeszkodą w nauce był brak instrumentu. Na pierwszy klarnet zarobił pracując u bogatszych gospodarzy.

Po wojnie postanowił wykorzystać doświadczenie z Zaburza i założyć własną kapelę. Brał udział w dwutygodniowym kursie kapelmistrzów orkiestr dętych, korzystał też z innych okazji do kształcenia muzycznego. W 1949 roku wraz z Wincentym Piturą był współorganizatorem i kierownikiem świetlicy Związku Samopomocy Chłopskiej „Przyszłość”, która mieściła się w budynku po byłej szkole podstawowej. Nowa orkiestra, skupiająca 22 muzyków, była jedną z sekcji świetlicy, obok biblioteki, grupy teatralnej i sekcji przysposobienia rolniczego.

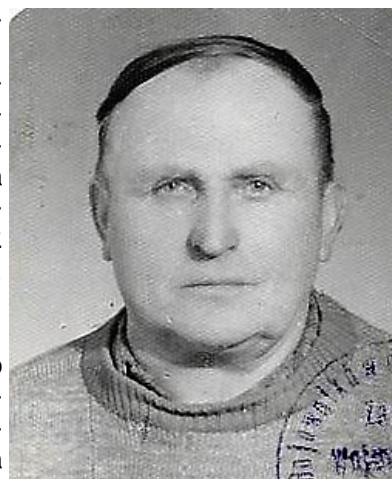
Początkowo młodych adeptów Kulasza wybierał na podstawie talentu i chęci uczenia się nut, co dla wielu stanowiło dużą trudność. Nuty pożyczał najpierw od orkiestry z Zaburza, później sam przepisywał utwory. W późniejszym czasie każdy z członków posiadał własne zapisy nutowe, tzw. marszowniki. Najliczniejsze w repertuarze były różnego rodzaju marsze.

Początkowo próby odbywały się w remizo-świetlicy w Sułowcu, tzw. „Żygownicy”. W późniejszym czasie łatwiej było się spotykać w domu Jana Kulaszy, a w upalne dni na świeżym powietrzu. W tym celu ze środków orkiestry zakupiono 16 krzesel i 16 pulpitów do nut. Zakup instrumentu muzycznego każdy członek zespołu pokrywał sam, jedynie alt był zakupiony ze środków orkiestry i stanowił własność zespołu.

Trzon zespołu tworzyli muzycy z Sułowca, zaś skład uzupełniali również chętni z okolicznych miejscowości. Nie była to dochodowa działalność, więc skład często się zmieniał. W związku z tym do gry na każdym instrumencie zawsze byli wyznaczeni zastępcy. Wszyscy członkowie zespołu uczyli się grać z nut, wyjątek stanowił Stanisław Rapa, który grał ze słuchu.

O sile gry zespołu stanowiła liczba muzyków. Musiało ich być co najmniej 9, by mogli stanowić orkiestrę. Najczęściej była to grupa 11-12 muzyków: 1 bęben, 2-3 trąbki, 1-2 tenory, 1 alt, 1 klarnet, 1-2 basy, 2 kornety.

Lata stalinowskiego terroru, kampanii tępienia kułaków i domiarów podatkowych dla rolników indywidualnych nie były okresem sprzyjającym wiejskiej kulturze. Ilustracją ówczesnych realiów niech będzie opisana poniżej sytuacja.



Jan Kulasza

W dniu 6 marca 1953 roku do warszawskiej redakcji czasopisma „Gromada - Rolnik Polski” wpłynął list od czytelników zamieszkałych w miejscowości Kitów w gminie Sułów, w którym napisali: miejscowi kułacy urządzili bez zezwolenia zabawę i tytułem wstępu pobierali od mieszkańców po 30 zł od osoby. Kułakami tymi byli obywatele: Mazurek, Pastuszak, Wyłupek, Głęb, Czop Janina i inni. Podczas tej zabawy w dniu 15 lutego 1953 roku grała orkiestra z Sułowca Jana Kulaszy. W związku z zaistniałą sytuacją redakcja poinformowała Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sułowie o występującym problemie. 23 marca 1953 roku Przewodniczący Prezydium GRN w Sułowie Walenty Kot przesłuchał świadka Bronisława Wyłupka, syna Stanisława, lat 24, kawalera, który zeznał: zabawa odbyła się w moim domu w którym przygrywała orkiestra Jana Kulaszy z Sułowca. Zabawa ta była domowa i związana była z kusakami tak zwanymi, koszty związane z organizacją pokryliśmy wspólnie z Mieczysławem Pastuszką, Józefem Mazurkiem, Stanisławem Głębem i Adolfem Pańczykiem. Żadnych wstępowych opłat od mieszkańców wsi nie pobieraliśmy. Zezwolenia nie mieliśmy gdyż zabawa nie była zrobiona w celach zarobkowych, lecz powróciliśmy do domu ze Służby Wojskowej, jak też inni koledzy odchodzili do wojska i na to konto została zorganizowana zabawa we własnym zakresie. Zeznanie podpisali również inni oskarżeni. Po dokonaniu wyjaśnień w dniu 24 marca w imieniu prezydium GRN w Sułowie Walenty Kot odpisał do redakcji pisma „Gromada - Rolnik Polski” w sprawie urządzenia zabawy przez „kułaków” we wsi Kitów: „Prezydium GRN w Sułowie po przeprowadzeniu dochodzenia wyjaśnia że w dniu 15 lutego 1953 roku w domu Bronisława Wyłupka została urządzona zabawa taneczna mająca powiązanie z Kusakami oraz powrotem młodzieży z wojska a drugich odchodzeniem do wojska. Podczas zabawy grała orkiestra Jana Kulaszy z Sułowca, koszty związane z tą zabawą pokryte zostały przez urządzających zabawę, która miała charakter domowy i nie była zorganizowana



w celach zarobkowych lecz w tych jak powyżej wspominałem. Dochodzenie wykazało że żadnych opłat za występ na zabawę nie pobierano. Zezwolenia na zabawę nie mieli, gdyż tłumaczą się tym, że zabawa była jedynie jakoby domowa i powiązana była z odejściem jednych do wojska a drugich przyjściem z wojska.

Pierwszy poważny występ orkiestra zanotowała podczas mszy prymicyjnej ks. Czesława Bartnika ze Żrebiec (obecnie profesora KUL) w dniu 29 czerwca 1953 roku w kościele w Tworyczowie. W 1959 roku grała również na prymicyj kolejnego dzisiejszego profesora - księdza Józefa Krukowskiego.

Po „odwilży” 1956 roku orkiestra miała możliwość legalnego udziału we wszystkich uroczystościach i imprezach na terenie własnej gminy i w okolicznych miejscowościach. Zespół zapewniał oprawę muzyczną podczas obchodów świąt państwowych, m.in. 1 maja 1961 roku w Sąsiadce, obchodów Święta Ludowego w Sąsiadce p.n. „Sąsiadka - na wałach Chrobrego” oraz Święta Ludowego w Rozłopach w 1969 roku, kiedy zadaniem orkiestry był uroczysty przejazd na furmankach.

Okresem największego rozkwitu orkiestry były lata 60. i początki lat 70. Należy zaznaczyć, że muzycy organizowali się jako amatorzy. Obsługiwali głównie wesela, potańcówki, zabawy i lokalne uroczystości patriotyczne. Jedynie Jan Kulasza, Władysław Borsuk i Bolesław Sosnowski grywali - jeśli była taka konieczność - z orkiestrami dętymi z Deszkowic, Zaburza, Żurawia i Mokregolipia.

Orkiestra dęta przez cały okres istnienia nie miała oficjalnej nazwy, jednak przez większość znajomych nazywana była „Zorza” - od nieba jaśniejącego tuż przed wschodem słońca. Utało się bowiem powiedzenie, że orkiestra wyjeżdżała na granie i powracała przed wschodem słońca. Było to związane z transportem, jaki wówczas był dostępny: jedynym środkiem transportu były furmanki konne.



Orkiestra Kulaszy

w górnym rzędzie od lewej: nieznanymi, Mieczysław Krasula, Edward Batorski, Stanisław Marchewka, Stanisław Wawszczak, Józef Poźniak.

w dolnym rzędzie od lewej: Stanisław Bazeli, Jan Kulasza, Stanisław Kobylas, Stanisław Rapa, Władysław Borsuk z synem

Początki lat 80. to zmagania Jana Kulaszy z chorobą płuc, co odbiło się na aktywności zespołu. Leciwi muzycy powoli się „wykruszali”. Zmniejszył się również popyt na tego typu muzykę, popularność zdobywały zespoły dyskotekowe.

Jan Kulasza zmarł w dniu 22 sierpnia 1985. Pożegnali go żyjący koledzy wspólnie z orkiestrą z Zaburza. Wszyscy, którzy go znali, zapamiętali jego powiedzenie, które wypowiadał przed wykonaniem każdego utworu: „sioj szlachetnie po pańsku”. Muzycy-członkowie orkiestry często swoje zdolności muzyczne wykorzystywali grając w sztukach amatorskiego teatru z Sułowca, który prowadził Wincenty Pitura. Objazdowe występy po okolicznych miejscowościach były mile widziane przez wszystkich mieszkańców.

Przez wszystkie lata działalności orkiestry zespół stanowili następujący muzycy:

1. Jan Kulasza - Kapelmistrz - klarnet (Sułowiec)
2. Jan Gorgol - bęben (Sułowiec)
3. Edward Batorski - tenor (Sułowiec)
4. Stanisław Rapa - trąbka (Sułowiec)
5. Jan Makaj - alt (Sułowiec)
6. Władysław Borsuk - baryton (Sułowiec)
7. Stanisław Marchewka - tenor (Gaj Gruszczański)
8. Jan Krukowski - kornet, trąbka (Tworyczów)
9. Stanisław Kobylas - kornet (Gaj Gruszczański)
10. Bolesław Krukowski - trąbka (Tworyczów)
11. Józef Poźniak - kornet, trąbka (Zakłodzie)
12. Jan Pitura - bas (Sułowiec)
13. Marian Dumala - trąbka (Mokrelipie)
14. Stanisław Batorski - trąbka (Sułowiec)
15. Bolesław Sosnowski - tenor (Sułowiec)
16. Stanisław Wawszczak - kornet, tenor (Sułowiec)
17. Józef Woźnica - alt (Zaporze)
18. Stanisław Bazeli - bęben (Sułowiec)
19. Jan Polski - trąbka (Nowa Wieś)
20. Stanisław Smarkala - trąbka (Zaburze)
21. Adam Batorski - kornet (Mokrelipie)
22. Bolesław Kobylas - alt (Zakłodzie)
23. Mieczysław Krasula - bęben (Zakłodzie)
24. Władysław Pastuszek - tenor (Zakłodzie)
25. Jan Sosnowski - trąbka (Zakłodzie)
26. Jan Matyjaszek - alt (Sułowiec)
27. Stanisław Chołota - bas (Dzielce)
28. Wojciech Dzioch - trąbka (Gaj Gruszczański)
29. Stanisław Kobylas - trąbka, bas (Zakłodzie) - zajmował się również naprawą instrumentów
30. Feliks Mameta - bęben (Sułowiec)
31. Bolesław Błaszczak - tenor (Gruszka Zaporska)
32. Józef Jabłoński - trąbka (Mokrelipie)
33. Adolf Kurek - bas (Zaburze)
34. Jan Wawszczak - bęben (Sułowiec)
35. Zdzisław Dąbek - trąbka (Gruszka Zaporska)
36. Adam Krukowski - skrzypce (Zakłodzie)

Źródła:

1. Relacje Bolesława Sosnowskiego, Stanisława Marchewki, Stanisława Pitury s. Michała,
2. Zbiory Archiwum Państwowego w Zamościu,
3. Zbiory własne autora.

Krzysztof Gorczyca  
Piotr Szczurek

## STRAŻACKI JUBILEUSZ

W dniu 17 września 2017 r. obchodzono 90-lecie powstania OSP w miejscowości Deszkowice Pierwsze wraz z nadaniem sztandaru.

Uroczystość rozpoczęto Mszą Św. w Kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Deszkowicach w intencji strażaków i ich rodzin odprawioną przez ks. Józefa Andrzeja Chmaja kapelana powiatowego strażaków, w koncelebrze z księżmi Władysławem Poździkiem proboszczem Parafii Palikije i Czesławem Goldyn proboszczem Parafii Dzierążnia. Podczas mszy św. ks. Józef Andrzej Chmaj kapelan strażaków dokonał poświęcenia sztandaru ufundowanego dla OSP.

Oprawę muzyczną liturgii zapewniła Orkiestra Dęta Echo Kniei ze Szczepieszyna.

Dalsza część uroczystości odbyła się na placu przy remizie OSP.

Przybyłych na Jubileusz gości powitał Prezes miejscowej jednostki Marian Jaworski.

Byli wśród nich: Genowefa Tokarska Posel na Sejm RP, Jarostaw Sachajko Posel na Sejm RP, Henryk Matej Starosta Zamojski, Jan Słomiany Przewodniczący Rady Powiatu Zamojskiego, Mieczysław Antoszek Radny Powiatu Zamojskiego, Leszek Pastuszek Radny Powiatu Zamojskiego, bryg. Jacek Sobczyński Komendant Miejski PSP w Zamościu, płk w st. spocz Mieczysław Skiba Honorowy Prezes ZOSP Ziemi Zamojskiej, Sławomir Bartnik członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP jedno-



**Na uroczystość przybyło wielu zacnych gości**

Goleniak Komendant Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Sułowie, Andrzej Bożek Komendant Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Nieliszu, darczyńcy prywatni i firmy, poczty sztandarowe i druhowie z terenu gm. Sułów i gm. Nielisz.

Rys historyczny OSP Deszkowice przedstawił prezes jednostki dh Marian Jaworski.

W trakcie uroczystości OSP Deszkowice została odznaczona Złotym Medalem Za Zastugi dla Pożarnictwa.

Jubileusz był też okazją do wręczenia zasłużonym strażakom medali i odznaczeń pożarniczych.

Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP z dnia 13 marca 2017 r. odznaczeni zostali:

**MEDAL ZŁOTY:** KURANC ZBIGNIEW, SURMA JÓZEF, JAWORSKI MARIAN.

**MEDAL SREBRNY:** GODZISZ JÓZEF, SOBCZAK ZBIGNIEW, RYCAJ ZBIGNIEW, TAŁANDA ZBIGNIEW, SIERKOWSKI MIROSŁAW.

**MEDAL BRĄZOWY:** KURANC WŁADYSŁAW.

**STRAŻAK WZOROWY:** KOT MATEUSZ, KURANC MARCIN, POŹDZIK JÓZEF, KAWALA KAMIL, STEMPEL MICHAŁ, SURMA MICHAŁ, SZEWCZYK PAWEŁ, WIŚNIEWSKI BARTOSZ, JAWORSKI TOMASZ.

Odznakami za wystugę lat uchwałą Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Sułowie zostało odznaczonych 42 strażaków OSP Deszkowice Pierwsze.

Ponadto Jubilaci otrzymali podziękowania, listy gratulacyjne ze strony władz administracji rządowej i samorządowej wszystkich szczebli.

*Irena Dudek*



**Uroczyste wciągnięcie flagi**

cznie Wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Zamościu, Maria Pieńkosz sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Zamościu, Janusz Chwiejczak Pułkownik Wojska Polskiego, Zbigniew Braksator Komendant Komisariatu Policji w Szczepieszynie, Piotr Kuranc Kierownik Biura LIR w Zamościu, Teresa Wyłupek Wojewódzki Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Lublinie, Leon Bulak Wójt Gminy Sułów, Adam Wal Wójt Gminy Nielisz, Ryszard Pietrykowski Przewodniczący Rady Gminy Sułów, Tomasz Bartnik Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Sułowie, Zbigniew

# PRAWDA JAK OLIWA SPRAWIEDLIWA, ZAWSZE NA WIERZCH WYPIŁYWA

Na wstępie moich rozważań chciałbym przytoczyć pojęcie PRAWDY. PRAWDA to cecha określająca zgodność z rzeczywistością. Jednak obecnie jest pojęciem, które w swej codzienności zatraciło swoje pierwotne znaczenie. Natomiast stara sentencja mówi, iż: „Prawda jak oliwa sprawiedliwa, zawsze na wierzch wypływa”. Jest ona ciągle aktualna i każdy kto postępuje zgodnie z jej treścią nie powinien się niczego obawiać.

Mówienie prawdy dla większości ludzi nie jest czynni-kiem wygodnym, nie każdemu się podoba, a zwłaszcza tym, dla których białe nie jest białe a czarne nie jest czarne, tylko żyją w świecie przez siebie wyimaginowa-nych szarości. Za prawdę przyjmują tylko to, co dla nich jest korzystne, a czasem fakt ten jest nawet obja-wem mitomanii. Takie postrzeganie tej niezmiernie ważnej kwestii, jaką jest prawda często prowadzi do różnych manipulacji, takich jak na przykład manipula-cje faktami czy ludźmi. Być może poprzez kłamstwa manipulujący chce ukryć swoje kompleksy, czy zaniżo-ne poczucie własnej wartości. W perspektywie czasu wychodzą one jednak wszystkie na jaw z tym, że osoba powodująca te sytuacje, nigdy nie przyzna się do po-rażki tylko brnie coraz głębiej i głębiej w świat kłamstw. Mając świadomość tego co już napisałem, chciałbym przedstawić kilka spraw i okoliczności, które potwierdzą moje tezy.

Cała seria nieporozumień i błędów rozpoczęła się z chwilą ukazania się Tygodnika Zamojskiego nr 34, z dnia 23 sierpnia 2017 roku, w którym to numerze ukazał się obszerny artykuł z cyklu „Rzeczpospolita Gminna” promujący Gminę Sułów. Wszystkie szczegółowe mate-riały informacyjne potrzebne do napisania tego artykułu zostały przekazane przez pracowników Urzędu Gminy w formie wykazu zawierającego nazwę inwestycji, lata jej realizacji, oraz kwotę wydatków.

Niestety wymieniona publikacja w TZ w pewnej części mijala się z prawdą. Pragnę zaznaczyć, że tekst artyku-łu nie był autoryzowany przez Wójta Gminy, Radę Gmi-ny, ani przez żadnego pracownika Urzędu Gminy, zatem nikt z wymienionych nie miał wpływu na jego treść.

Wspomnianym już tekstem poczuł się urażony były Wójt a obecny Radny Pan Tomasz Pańczyk i postanowił napi-sać sprostowanie. Jak postanowił tak uczynił. TZ opu-blikował treść sprostowania w nr 35 z dnia 30 sierpnia 2017 roku. W tym momencie mógłby nastąpić szczęśli-wy finał przedstawionej historii. Niestety, informacje zawarte w sprostowaniu również mijaly się z prawdą w znacznej części.

W tej sytuacji Urząd Gminy wystosował własne sprostowa-nie oparte w całości na posiadanych dokumentach, jednak ten dokument już nie znalazł miejsca na łamach wcześniej wymienionej gazety.

Pozwolę sobie zacytować niektóre tylko szczegóły z tekstu Pana Pańczyka „Projekt Więcej Słońca został przygotowany i rozpoczęty w roku 2012”, ale umowa została podpisana w grudniu 2014 r. Czyli w czasie kie-dy Pan T. Pańczyk nie był już Wójtem Gminy Sułów.

Niestety, Panie Radny, dokumenty mówią zupełnie coś innego. Projekt rzeczywiście był przygotowany wcze-śniej jak wiele innych dokumentów, które nigdy nie doczekały się realizacji, ponieważ Gmina Sułów nie otrzymała na ten cel dofinansowania. W 2014 r. po wy-granych wyborach nowy Wójt, Pan Leon Bulak, poczynił starania w wyniku których została ponownie uruchomio-na procedura pozyskania funduszy na przedstawiony cel. Natomiast umowa dotycząca instalacji kolektorów została podpisana w czerwcu 2015 r., zaś realizację zadania zakończono w grudniu 2015 r. Zatem całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane w czasie kadencji obecnego Wójta i Rady Gminy.

Na drogi popowodziowe modernizowane w ramach pro-mes na usuwanie skutków klęsk żywiołowych w latach 2015 - 2017 zostało wydatkowane 1 046 685,80 zł (w tym pozyskane ok. 80 % inwestycji tj. 822 032,00 zł) Natomiast w okresie 2012 - 2014 zaledwie 286 617,03 zł (pozyskane 226 461,00). Takie są fakty.

Korzystając z okazji chciałbym przedstawić kolejne sprostowanie, dotyczące tym razem wypowiedzi Pana Radnego Tomasza Pańczyka wygłoszonej na sesji Rady Gminy Sułów w dniu 30 września br. Cytuję: „Jak są przygotowane szkoły w poszczególnych miejscowo-ściach do rozpoczęcia roku szkolnego? Szkoły niedopo-sażone są w pomoce dydaktyczne i sprzęt. Pomalowanie jednego okna i korytarza nie świadczy o przygotowaniu szkoły”.

I znowu Panie Radny minął się Pan z prawdą. Komisja Oświaty, Pomocy Społecznej, Ochrony Zdrowia i Sportu Rady Gminy Sułów na posiedzeniu wyjazdowym doty-czącym kontroli wszystkich trzech szkół z terenu naszej gminy stwierdziła zupełnie coś innego. Protokół sporzą-dzony przez wspomnianą Komisję zawiera dwie strony tekstu formatu A4, który wylicza szczegółowo remonty, oraz inwestycje przeprowadzone w roku bieżącym w szkołach podległych naszemu samorządowi. Są to ja-skrawe przypadki próby manipulacji opinią publiczną przez radnego Pańczyka, na które nie może być zgody. Protokół jest do wglądu w Urzędzie Gminy.

Nie do mnie należy osąd bądź wydawanie opinii na jaki-kolwiek temat. To każdy z nas mówiąc prawdę lub nie-prawdę wydaje o sobie świadectwo i każdy osobiście odpowiada za swoje słowa i czyny. Jednak przypisywa-nie sobie cudzych zasług jest nie do przyjęcia.

*Ryszard Pietrykowski*



## DWA TEATRY – WIZYTA MŁODYCH ARTYSTÓW Z SUŁOWA W KRAKOWIE

W sobotę, 7 października odbyła się wycieczka do Krakowa dla 20 osób z Grupy Artystycznej Gminy Sułów. Wyjazd zorganizowała Pani Hanna Mrówczyńska - dyrektor Biblioteki, a opiekunami były panie prowadzące grupę - Maria Bartoszczyk oraz Anna Jaworska.

Wyjazd spod budynku Urzędu Gminy nastąpił z samego rana, o godzinie 6.00. I tu pierwsze pozytywne zaskoczenie - każdy był punktualnie, nie spóźniwszy się nawet o minutę. Po zajęciu miejsc w busie mogliśmy podziwiać jak zmienia się krajobraz za oknem. Jak każdy region ukazuje swoje charakterystyczne cechy.

Kraków przywitał nas szarym pochmurnym niebem. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że tego dnia czeka nas cały kalejdoskop zmian pogodowych, od ulewnego deszczu, do błękitnego nieba z pięknym słońcem.

Po krakowskim starym mieście oprowadzała nas sympatyczna pani przewodnik, z którą spotkaliśmy się na rynku, i skąd zaczęliśmy zwiedzanie. Po zapoznaniu się z historią powstania pomnika Adama Mickiewicza, znajdującego się w centrum krakowskiego rynku, udaliśmy się pod Kościół Mariacki. Trafiliśmy akurat na moment odgrywania hejnatu. Melodia znana z przekazów medialnych zdecydowanie lepiej brzmi słyszana bezpośrednio. Wnętrze Kościoła Mariackiego, wraz z najbardziej znanym obiektem - ołtarzem Wita Stwosza dane nam było zobaczyć tylko z dalszej odległości, gdyż akurat odbywało się nabożeństwo (możliwość dokładnego obejrzenia pojawiła się po południu w czasie czasu wolnego, przeznaczonego na indywidualne zwiedzanie).

Po zapoznaniu się z ciekawymi historiami i legendami dotyczącymi poszczególnych obiektów znajdujących się na rynku m.in. Sukiennicami, czy Piwnicą pod Baranami ruszyliśmy na ulicę Franciszkańską, gdzie pod numerem trzecim znajduje się okno papieskie. Okno z którego to do zgromadzonych ludzi przemawiał papież Jan Paweł II w czasie swoich pielgrzymek, gdy zatrzymywał się w tym mieście, oraz w ostatnim czasie papież Franciszek, podczas Świątowych Dni Młodzieży.

Po pokonaniu Drogi Królewskiej - traktu pomiędzy Rynkiem a wzgórzem wawelskim trafiliśmy na Wawel - siedzibę królów polskich. Delikatne krople pojawiające się podczas wspinaczki na górę, przekształciły się w rzęsy deszcz, trwający kilkanaście minut. Wkrótce potem mogliśmy podziwiać misternie zbudowany Zamek Królewski.

Katedra na Wawelu - miejsce spoczynku najznamienitszych przedstawicieli naszego narodu. Powiew historii, który czuć od pierwszych kroków po przekroczeniu progów Bazyliki. Od czasów Władysława Łokietka, wszystkie najważniejsze momenty w historii państwa polskiego odbywały się tutaj - koronacje, śluby i pogrzeby królewskie. Po przemierzeniu naznaczonych duchem czasu posadzek udaliśmy się na wieżę przy Bazylice.



Wspólne zdjęcie pod kościołem św. Andrzeja

Przeciskając się wąskimi korytarzami oraz stromymi schodami dotarliśmy do dzwonu Zygmunta. Każdy mógł dotknąć serca tego najstynniejszego w Polsce dzwonu - dotknięcie lewą ręką podobno spełnia marzenia. Po zejściu z wieży czekała nas ostatnia część wizyty na Wawelu - zejście do krypt.

Krypty na Wawelu - to tutaj pochowani są wielcy Polacy. Od królów, poprzez największych mężów stanu jak Tadeusz Kościuszko czy Józef Piłsudski, aż do pary prezydenckiej, która zginęła w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Przekrój historii Polski. Na każdym z nas zrobiło to wielkie wrażenie.

U podnóża wawelskiego wzgórza czekał na nas obiad. Po powrocie na krakowski rynek, każdy dostał czas wolny. Przy blasku jesiennego słońca na bezchmurnym niebie można było zaopatrzyć się w pamiątki, podziwiać występy ulicznych artystów, zrobić pamiątkowe zdjęcia, czy też wysłać pocztówkę do bliskich.

Ponieważ jesteśmy grupą teatralną nie mogło zabraknąć wybrania się na spektakl w teatrze. Wybór padł na słynny teatr Bagatela. „Odlotowe narzeczone” - tytuł sztuki bezpośrednio odnosił się do akcji na scenie. Maks - człowiek, który posiada trzy narzeczone, a każda z nich jest stewardessą. Odpowiednie ułożenie planów lotów pozwala na romansowanie z każdą, tak by żadna nie wiedziała o innych. Niestety, awarie maszyn oraz załamanie pogody powodują, że nagle cała trójka znajduje się w jednym czasie u niego w mieszkaniu. Starania bohatera by kobiety nie natknęły się na siebie nawzajem, świetnie bawiły publiczność.

Gra aktorska stała na bardzo wysokim poziomie. Możliwość obejrzenia profesjonalnych aktorów przy pracy dała nam okazję do nauki, aby i nasza gra a co za tym idzie kolejne przedstawienia stały na coraz wyższym poziomie.

*Arkadiusz Socha*

## POGRZEB ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH

W sobotę, 14 października, w Radecznicy odbył się uroczysty pogrzeb Żołnierzy Wyklętych: Mariana Pilarskiego ps. „Jar” oraz Stanisława Biziora ps. „Eam”. Poprzedziło je nabożeństwo w kościele w Mokremlipiu, miejscu związanym z działalnością konspiracyjną bohaterów żołnierzy Armii Krajowej. Później szczątki żołnierzy w uroczystym kondukcje dotarły do bazyliki pw. św. Antoniego w Radecznicy. Tam odbyła się msza święta w intencji obu zamordowanych.

Uczestniczyli w niej zarówno mieszkańcy, przedstawiciele organizacji kultywujących pamięć historyczną, władze kościelne i państwowe oraz parlamentarzyści. Liturgii przewodniczył biskup senior diecezji zamojsko-lubaczowskiej Jan Śrutwa, a homilię wygłosił biskup senior diecezji sandomierskiej Edward Frankowski. Listy do rodzin „Jara” i „Eama” oraz uczestników uroczystości skierowali prezydent RP Andrzej Duda, premier Beata Szydło, marszałek Sejmu Marek Kuchciński, marszałek Senatu Stanisław Karczewski, minister obrony narodowej Antoni Macierewicz oraz prezes PiS Jarosław Kaczyński. Po nabożeństwie trumny ze szczątkami bohaterów zostały przeniesione do krypty pod radecznicką bazyliką.

- Jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu państwa i narodu polskiego składam hołd pamięci płk. Mariana Pilarskiego, „Jara” i kpt. Stanisława Biziora „Eama”. Niechaj będą dla nas współczesnych i potomnych wzorami miłości ojczyzny i wierności najwyższym wartościom naszej polskiej wspólnoty - napisał prezydent Andrzej Duda.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński w odczytaniu podczas pogrzebu liście podkreślił, że uroczystości są wyrazem czci żołnierzy za okazane męstwo. - To wielka chwila dla nas wszystkich, a szczególnie dla rodzin „Jara” i „Eama”, że wreszcie, po tylu latach, możemy ich godnie pochować, z ceremoniałem należnym bohaterom - napisał Jarosław Kaczyński.

W imieniu rodzin żołnierzy uczestnikom uroczystości dziękowali wnuczka Stanisława Biziora, Magdalena Bizior-Mikos i wnuk Mariana Pilarskiego, Dariusz Pilarski.

- Dziękuję za tak liczne przybycie i oddanie hołdu naszemu bohaterom, za współuczestnictwo w tak ważnym dla nas i wzruszającym wydarzeniu. Nasi bohaterowie powrócili. Niestety musieli oddać życie za wolną Polskę, ale dotrzyмали słowa. Żyjemy w niepodległym i wolnym państwie, i za to przede wszystkim im dziękuję - powiedziała Magdalena Bizior-Mikos.

- Dziś my, rodziny żołnierzy polskiego państwa podziemnego, żołnierzy wyklętych i niezłomnych, nie musimy się obawiać pokrzykiwań ubeckich i esbeckich, typu „syn, córka czy rodzina bandyty”. Jesteśmy dumni z naszych ojców i dziadków, że dzięki nim możemy żyć w wolnej Polsce - dodał Dariusz Pilarski.

„Jar” i „Eam” zdobyli stawę podczas II Wojny Światowej, walcząc z okupantem niemieckim, a po wojnie podjęli walkę ze zniewoleniem komunistycznym. Marian



„Jar” i „Eam” - żołnierze pochowani w Radecznicy

Pilarski był zawodowym żołnierzem. Razem z 3 Pułkiem Piechoty Legionów brał udział w obronie Lwowa, potem w 1920 r. bił bolszewików. Po wojnie służył w 83 pułku piechoty w Kobryniu, jako dowódca plutonu i kancelista pułkowy. W kampanii wrześniowej w Grupie Operacyjnej Polesie gen. Franciszka Kleeberga walczył w bitwie pod Kockiem, po której dostał się do niewoli. Po ucieczce z transportu przedostał się do Tyszowiec. Tam od 1940 roku działał w konspiracji. Od listopada 1943 roku do czerwca 1944 roku był komendantem placówki AK w Tyszowcach i dowódcą 21 kompanii AK.

Z kolei Stanisław Bizior podjął działalność konspiracyjną wiosną 1946 r. w Obwodzie WiN Zamość. Objął tam funkcję komendanta żandarmerii. W maju 1946 r. brał udział w akcji rozbicia więzienia w Zamościu, w wyniku której uwolniono ponad 300 więźniów. W marcu 1948 r. wstąpił do II Inspektoratu Zamojskiego AK pod dowództwem Mariana Pilarskiego „Jara”. Pełnił funkcję dowódcy żandarmerii, a zarazem komendanta Rejonu Sitaniec w Obwodzie Zamość. W 1951 roku obaj zostali skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy na karę śmierci. Wyrok wykonano w podziemiach Zamku Lubelskiego. Przez lata nie było wiadomo, gdzie znajdują się ich szczątki.

W końcu w ubiegłym roku Historycy z lubelskiego oddziału IPN na podstawie dokumentów służb bezpieczeństwa i akt cmentarnych wytypowali miejsce prawdopodobnego pochówku Mariana Pilarskiego i Stanisława Biziora na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie. W styczniu szczątki zostały ekshumowane, znajdowały się pod grobem zbudowanym w latach 80. Przeprowadzone w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie badania potwierdziły, iż należą one do Mariana Pilarskiego ps. „Jar” oraz Stanisława Biziora ps. „Eam”. Sobotnie uroczystości pogrzebowe były możliwe dzięki krewnym bohaterów, którzy zgodzili się na pochowanie żołnierzy w miejscu ich wielokrotnych, konspiracyjnych spotkań.

**Opracował: Arkadiusz Socha**

Źródła:

1. PAP
2. www.lublin112.pl



## WSPOMNIENIE O CZESŁAWIE MAZURKU

Urodził się w rodzinie chłopskiej dnia 11 maja 1941 r. Ojciec Piotr trudnił się kowalstwem, a matka Aniela prowadziła gospodarstwo domowe. Już po wojnie skończył szkołę podstawową w Tworyczowie. Ojciec Piotr od najmłodszych lat brał go do kuźni, do pomocy, z myślą o pozostawieniu mu całego warsztatu i po to by pobierał nauki w fachu, tak potrzebnym na wsi.

Jak mi wielokrotnie mówił, nie lubił pracy w kuźni, wolał jechać końmi w pole. I tak już od młodości prowadzenie gospodarstwa było na jego głowie. Oprócz tej ciężkiej pracy na roli był też młodzieńcem mającym potrzeby kulturalne i swoje towarzystwo. Obserwował starszych kolegów i sąsiadów działających w miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Zapisał się do miejscowego koła ZMW, gdyż starsi koledzy ze straży mówili mu, że na OSP jeszcze za wcześnie, że to zbyt niebezpieczne dla małolata być strażakiem. Jego dziadek Wojciech wiejski grajek na skrzypcach słysząc, że Czesław posiada słuch muzyczny i piękny tenorowy głos, zmusił go do tego, aby zapisał się do orkiestry dętej "Swierków" w Deszkowicach. Tam pobierał naukę gry na instrumencie altowym, tak jak wielu jego kolegów ze Żrebiec, m.in. Alfred Bartnik, który do dzisiejszego dnia gra na saksofonie i klarncie w orkiestrze "Zaburze". Wielu zapewne pamięta koncerty śpiewu w jego wykonaniu, prawie do końca swoich dni, przy różnych okazjach, a i bez okazji lubił sobie pośpiewać. Miał piękny czysty mocny tenorowy głos i wspaniały słuch muzyczny.

W roku 1961 został przyjęty w poczet członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Żrebkach. Lata 60-te to pasmo inicjatyw młodzieży i strażaków w Żrebkach i tak powoli Czesław staje się społecznikiem, jednym z tych, którzy nie myśleli tylko o sobie, ale o całej wsi. W roku 1965 w gronie strażaków i miejscowej młodzieży zrzeszonej w ZMW powstała inicjatywa zbudowania pomnika ku uczczeniu pamięci 20 Polaków rozstrzelanych 10 grudnia 1943 r. Brał czynny udział w pracach przy jego budowie. To właśnie ta inicjatywa sprawiła, że Żrebce dostały przyrzeczenie elektryfikacji wsi od władz wojewódzkich biorących udział w uroczystości odsłonięcia pomnika. I faktycznie już w roku 1968 zabłyśła pierwsza żarówka.

W latach 60-tych wśród młodzieży powstało kółko teatralne. Czesław występował w sztuce Michała Bałuckiego "Grube Ryby" jako Wistowski i w sztuce "Komornik swatem". Wystawiają te sztuki w okolicznych miejscowościach zarabiając w ten sposób na bieżące potrzeby straży. Z inicjatywy wiejskiego koła PSL i Józefa Buśko powstaje Kółko Rolnicze, w którym Czesław Mazurek zostaje dyspozytorem. Poprzez tę inicjatywę wiele prac na roli zostało zmechanizowanych i w ten sposób usprawniło pracę rolnika. W roku 1966 był współorganizatorem pierwszych uroczystości dożynkowych w naszej miejscowości. Bierze też czynny udział w występach artystycznych żrebieckiej młodzieży, podczas których pięknie śpiewa.



**Czesław Mazurek (z prawej)**

W roku 1979 społeczność Żrebiec dotożyła Czesławowi Mazurkowi nowych obowiązków. I tak w wyborach na sołtysa wsi jego kandydatura przechodzi bezapelacyjnie. Funkcję sołtysa pełni przez najbliższych 28 lat. Żrebieccy strażacy docenili też jego zaangażowanie w pracach jednostki OSP, wybierając go na Prezesa. Przez następne 36 lat pełni tę funkcję nieprzerwanie.

W tych latach potrafił być wzorowym gospodarzem i jednocześnie wywiązywać się z nałożonych przez społeczność wiejską obowiązków. Jako strażak wspólnie z innymi organizował wiejskie zabawy-dyskoteki, które w tamtych latach dawały straży dochód. Z tych to dochodów straż powoli zaczyna modernizować remizę strażacką. W roku 1982 z własnych funduszy Straż dokonuje zakupu samochodu Nysa do transportu sprzętu gaśniczego i strażaków na miejsce zdarzeń. Dobudowują skrzydło do remizy potrzebne jako garaż dla samochodu i na sprzęt, oraz drugie pomieszczenie na sklep spożywczy. W roku 1999 straż zakupuje samochód Star 660 jako wóz bojowy, a w roku 2013 samochód strażacki m-ki VOLVO. W roku 2000 społeczność wiejska w czynie społecznym buduje drogę cementową. Te wszystkie osiągnięcia i zmiany nie dokonały by się bez pracy wielu strażaków (w tym wielu już nieżyjących) jak i mieszkańców wsi. We wszystkie te prace był zaangażowany niewątpliwie sołtys wsi i prezes straży. Wspominając Czesława trudno nie wspomnieć o jego małżonce Helenie, która przez te wszystkie lata przyjęła wiele obowiązków w gospodarstwie na swoje barki, aby umożliwić wykonywanie mężowi prac społecznych w Żrebkach jak i poza nimi.

Za pracę społeczną w dowód uznania Zarząd Województwa Lubelskiego przyznał Czesławowi Dyplom Uznania za Szczególny Wkład w Rozwój Gminy Sułów. Z odznaczeń resortowych posiadał: Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Medale za Zasługi dla Pożarnictwa, złoty, srebrny i brązowy. Był odważnym i uczciwym człowiekiem.

Mam taką nadzieję, że młode pokolenie, które aktualnie bierze stery w swoje ręce, będzie wzorować się na swoich poprzednikach. Mam również nadzieję, że nie zatracimy ich zdobyczy, a wręcz je pomnożymy.

**Mieczysław Mazurek**



# PODRÓŻE PO GMINIE SUŁÓW

## Wywiad z Radnym i Sołtysem Kitowa Zbigniewem Santusem

Wieś usytuowana w północno-wschodniej części Gminy Sułów, nad rzeką Łętownią. Z dała od drogi wojewódzkiej, jakby na uboczu. Mocno doświadczona przez wojny i złych ludzi. Na jej terenie znajdują się dwa cmentarze. Pierwszy z nich pochodzi z okresu I wojny światowej, spoczywa na nim 1602 żołnierzy niemieckich i 2200 żołnierzy rosyjskich. Drugi cmentarz, to szczególne miejsce pamięci, a zarazem najbardziej bolesne piętno odcisnięte na historii Kitowa i mieszkańcach tej wsi. Z 1942 roku pochodzi mogiła zbiorowa 165 osób pozbawionych życia w bestialski sposób przez niemieckich oprawców. Obecnie w Kitowie mieszka i pracuje ponad trzysta osób, którym przewodzi sołtys i radny w jednej osobie Pan Zbigniew Santus. To właśnie z nim „Sekrety Wsi” odbyły rozmowę na tematy dotyczące blasków i cieni życia w Kitowie.



**Zbigniew Santus - sołtys i radny wsi Kitów**

**Sekrety Wsi:** Jak długo pełni pan funkcję sołtysa i radnego?

**Zbigniew Santus:** Sołtysem zostałem w roku 2007, a trzy lata później czyli w 2014 z listy „Przyjazna Gmina Sułów” mieszkańcy Kitowa wybrali mnie na radnego tejże gminy.

**S.W:** Czym zajmuje się Pan zawodowo?

**Z.S:** Jestem rolnikiem i wspólnie z żoną pracujemy na 14 - hektarowym gospodarstwie, w którym głównymi uprawami są zboża i buraki cukrowe.

**S.W:** Czym jeszcze zajmuje się Pan w życiu codziennym, czy ma Pan jakieś hobby?

**Z.S:** Moim hobby od dzieciństwa jest muzyka. Jako młody człowiek ukończyłem szkołę muzyczną pierwszego stopnia w Szczepieszynie, w klasie akordeonu. Było to prawdziwe wyzwanie, gdyż szkoła znajdowała się w odległości około 15 kilometrów od mojego miejsca zamieszkania. Nierzadko zdarzało się, że ze względu na późną porę kończenia zajęć, oraz problemy komunikacyjne, musiałem wracać do domu piechotą, lecz miło wspominam tamte czasy.

**S.W:** Będąc sołtysem, radnym a przede wszystkim mieszkańcem Kitowa postrzega Pan swoją wieś jako to najważniejsze miejsce na ziemi. Jakie zatem problemy życia codziennego dotyczą najmocniej jej mieszkańców?

**Z.S:** Sądzę, że podstawowym problemem nie tylko naszej wsi jest ciągle zmniejszająca się ilość mieszkańców. Niż demograficzny i jego skutki to problem, z którym boryka się niemal każda polska wieś. Młodzi szukają szczęścia i przyszłości dla siebie, oraz swoich rodzin w większych miastach i za granicą.

**S.W:** Rzeczywiście, wygląda to nieciekawie. Miejsce ludzi na wsi, jak dawniej w przemyśle, zastępują nowoczesne, wyspecjalizowane maszyny, o wielkiej wydajności. Ważne jest w tym wszystkim chociaż to, że ziemia nie leży odłogiem. Jednym z czynników, który zwiększa atrakcyjność wsi jako potencjalnego miejsca do zamieszkania są warunki życia. Jak Pan ocenia pod

tym względem swoją wioskę?

**Z.S:** Kitów nareszcie przestaje być wioską pozostawioną niejako na uboczu. Dzieje się tak za sprawą dróg oraz innych inwestycji gminnych. W ostatnich dwóch latach położono nawierzchnię asfaltową na trzech odcinkach dróg gminnych, łącznie 750 metrów nawierzchni oraz naprawiono częściowo drogę powiatową, wcześniej były problemy z jej pokonaniem. Na przyszły rok przewidziany jest dalszy remont drogi powiatowej wraz z przebudową mostu nad Łętownią.

**S.W:** Tak, drogi są budowane na terenie każdej wioski w naszej gminie. Jakie jeszcze istotne działania podjęto? Remiza OSP znajdowała się w opłakanym stanie, dach był pordzewiały, rynny dziurawe, a po świetlicy hulał wiatr - czy ten problem został zauważony?

**Z.S:** Te wszystkie bolączki związane z remizą powoli przechodzą do historii. Dwa lata temu, dzięki współpracy druhów strażaków oraz Urzędu Gminy podjęto pierwsze prace remontowe - został pomalowany dach i wymienione rynny. W roku ubiegłym, dzięki wsparciu środków pochodzących z powstałego funduszu sołeckiego można było kontynuować remont - wymieniono wówczas kilka okien. W chwili obecnej, przy udziale gminnej ekipy remontowej, docieplane są ściany budynku, który po zakończeniu wszystkich prac zostanie jeszcze pomalowany.

**S.W:** Czy mieszkańcy interesują się na co wydatkowane są środki z Funduszu Sołeckiego?

**Z.S:** Przecież to mieszkańcy sami decydują o jego przeznaczeniu. Co się zaś tyczy zainteresowania, mogłoby być trochę lepiej, bowiem niewiele osób przychodzi na zebrania wiejskie. Ale sami sobie szkoda, ponieważ nieobecni nie mają prawa głosu.

**S.W:** Czy to już wszystko, co czeka w najbliższej przyszłości Kitów?

**Z.S:** Myślę że nie, przeznaczony na przyszły rok fundusz podzielono po połowie na remizę i na drogi. Wiadomo też, że Urząd Gminy dysponuje środkami finansowymi zarezerwowanymi na oświetlenie uliczne w Kito-

wie. Jest to bardzo dobra wiadomość, gdyż nasza wioska, jako jedyna na terenie gminy, nie posiada dotychczas takiego oświetlenia.

**S.W:** Kitów pozostaje niezmiennie związany z dwoma cmentarzami wojennymi, otoczenie tych miejsc pamięci także się zmieniło, co może Pan o tym powiedzieć?

**Z.S:** Każdego roku mieszkańcy naszej gminy gromadzą się na uroczystościach ku czci pomordowanych, spoczywających na kitowskim cmentarzu z czasów ostatniej wojny. Ceremonia upamiętniająca poległych jest zawsze bardzo uroczysta, a wśród uczestników nigdy nie brakuje delegacji gminnych władz oraz przedstawicieli szkół. Co więcej, Kitów odwiedzają także rodziny poległych, które przechowują wspomnienia przeszłych pokoleń i pamiętają o ich ofierze. Faktycznie, w ostatnich latach otoczenie cmentarza zostało korzystnie zmienione. Między innymi poprawiono drogę dojazdową, oraz oznakowanie samego miejsca pamięci.

Podobne ulepszenia potrzebne są na cmentarzu z okresu I wojny i to w najbliższej przyszłości powinno zostać uzupełnione.

**S.W:** Jest Pan człowiekiem bardzo zapracowanym, a bycie jednocześnie sołtysem i radnym to dodatkowy wysiłek na rzecz lokalnej społeczności - co pomaga Panu w dobrym wykonywaniu swoich codziennych obowiązków?

**Z.S:** Myślę, że byłoby ciężko gdybym nie lubił prac-

wać z ludźmi. Bycie sołtysem, a tym bardziej radnym wymaga stałej współpracy z ludźmi - mieszkańcami, sąsiadami, obcymi i znanymi. Lubię ten typ pracy, nie mam też problemu z angażowaniem się we wszystko, co niesie ze sobą poprawę jakości naszego wspólnego życia.

**S.W:** Omawiając blaski i cienie mieszkania w Kitowie, zwrócił Pan uwagę na dość nieśmiałe zaangażowanie mieszkańców - czy jest na to jakaś rada?

**Z.S:** Wspomniałem o zebraniach wiejskich, na których spotykam niewielką ilość mieszkańców, choć podejmowaliśmy decyzje ważne dla przyszłości naszej wsi, jak choćby przeznaczenie funduszu sołectkiego. Jednak z drugiej strony trzeba powiedzieć, że kiedy potrzebna jest pomoc i trzeba coś wspólnie zrobić, to zawsze mam na kogo liczyć. A w pomoc angażują się zarówno młodzi, jak i starsi. Głęboko wierzę w to, że poczucie integracji i wspólny wysiłek to wartości, które można wypracować, potrzeba na to tylko czasu.

**S.W:** Pozostaje nam życzyć Panu, by wszystkie te wysiłki skierowane ku dobremu przyniosły spodziewane rezultaty. Dziękujemy za rozmowę i poświęcony czas.

**Z.S:** Ja również dziękuję.

**Rozmawiali:**

**Ryszard Pietrykowski i Marta Radzik**

## MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIETY WIEJSKIEJ

Zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z grudnia 2007 r. datę tego święta ustalono na dzień 15 października, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Żywności. W dokumencie tym podkreślono, że w wielu częściach świata to kobiety zajmują się uprawą i hodowlą, zapewniając żywność, wodę i opał swoim rodzinom. Podkreślić też należy, że kobiety wiejskie stanowią 25% ludności świata. Jest nas bardzo dużo, kobiet, które nie tylko potrafią pracować, dbać o dom i rodzinę, ale znajdują również czas na naukę, na przyjemności i aktywność społeczną.

Stowarzyszenie Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk postanowiło sprawić, żeby ten dzień był nie tylko świętem dla mieszkanki gminy Sułów, ale żeby też z tej okazji można było pokazać poprzez wystawienie ich prac, jak bardzo są zdolne i pracowite. Zaproszone delegacje z poszczególnych wiosek gminy Sułów witała pięknie przystrojona sala remizy w Sąsiadce ze stołami uginającymi się od przeróżnego jadła przyrządzonego przez członkinie stowarzyszenia i gospodynie z Sąsiadki. Kiedy one to zrobiły? Absolutny zachwyt budziła ekspozycja prac ręcznych mieszkanki Deszkowic I, Deszkowic II, Żrebiec, Tworyczowa, Rozłop, Kol. Sułów, Sąsiadki, Kulikowa, Sułowca i Kol. Rozłopy. Czegóż tam nie było? Precyzyjnie wykonane hafty, szydełkowe cudetka: obrusy, firany, serwetki, ubranka, torby, buciki, ozdoby świąteczne, kwiaty, obrazy, chodniki. Czegóż te spracowane ręce nie potrafią zrobić? I to jak zrobić. To nie były rzeczy wykonane byle jak, to były dzieła. Panowie, kapelusze z głów przed naszymi kobietami.



**W Sąsiadce nie zabrakło niczego**

Gości przybyło bardzo dużo, jasne, że głównie królowały kobiety, ale męskie rodziny też się zdarzały. Fakt, że trochę onieśmieleni, bo tylu bab w jednym miejscu można się przestraszyć.

Obchody Międzynarodowego Dnia Kobiety Wiejskiej otworzyła Pani Beata Kacprzak, prezes Stowarzyszenia Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk, powitaniem gości honorowych i wszystkich przybyłych. A trzeba przyznać, że nie byle kto zaszczycił swą obecnością nasze święto. Byli to: Starosta Powiatu Zamojskiego Pan Henryk Matej, Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak, Przewodniczący Rady Gminy Pan Ryszard Pietrykowski, no i oczywiście duchowy przywódca części gminy Sułów ksiądz proboszcz Jarosław Nowak z parafii Mokrelipie. W swoich

krótkich przemówieniach powitalnych panowie podkreślali wagę roli kobiety, jako tej osoby, która wychowuje, uczy życia, dba o rodzinę, pracuje co sił dla swojej rodziny. Mówili, że współczesne kobiety wiejskie niczym nie różnią się od mieszkanki miast; są równie wykształcone, zadbane, dobrze ubrane. Wzruszające było stwierdzenie, że bez kobiety nie ma domu, że to ona jest tym zespalałym ogniwem, że dzięki niej płonie domowe ognisko. Pani Małgorzata Bukowska prowadząca całość uroczystości zacytowała fragmenty wierszy o kobietach, podkreślając, że poeci pisali o nas od zawsze, sławiąc nas jako istoty mądre, delikatne, a jednocześnie bardzo silne, siłą nie mięśni lecz ducha. Cóż było dalej? Oczywiście goście zostali zaproszeni do częstowania się przygotowanymi daniami, a było naprawdę czym, kilka wesel by się zmieściło. Pani Maria Ferenc i Pani Helena Sobczak czytały swoje wiersze, bardzo zabawne satyry na miejskich krewniaków i na kobiety. Niewątpliwie romantycznym akcentem było wejście z naręczem róż radnego wsi Sąsiadka Pana Krzysztofa

Ferenc, który zupełnie niespodzianie nawet dla swojej mamy przyjechał na to właśnie święto z zagranicy. Róż były dla Pani Marii i dla nas, wszystkich kobiet na sali. Trzeba przyznać, że piękny był to gest. Dalszą część spotkania wypełniły występy jak zawsze świetnie przygotowanej Kapeli Turobińskiej z popularnymi piosenkami i Grupy Artystycznej Gminy Sułów, która zaprezentowała bardzo adekwatne do obchodzonego święta widowisko „Życie współczesnego rolnika z przy-mrużeniem oka”.

Zabawa trwała do wieczora. Goście bawili się znakomicie. Dziękujemy członkom Stowarzyszenia Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk i wszystkim tym, którzy pomagali w przygotowaniu obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiety Wiejskiej za wspaniały pomysł, a przede wszystkim za trud, który włożyli w organizację tej uroczystości.

*Hanna Mrówczyńska*

## Więści gminne

### INWESTYCJE GMINNE



W 2016 roku złożono wniosek w ramach Działania 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego RPO WL na lata 2014 - 2020 pt. „Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej zlokalizowanych na terenie Gminy Sułów”, w ramach którego ubiegamy się o 95% dofinansowania na remont budynku Szkoły Podstawowej w Tworyczowie oraz budynku Szkoły Podstawowej w Michalowie na łączną kwotę 1 294 164,36 zł. Wniosek przeszedł ocenę formalną.

• • •

W sierpniu 2017 roku złożono wniosek do Działania 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne pn. „Naturalnie w Kulikowie - zagospodarowanie terenu przy zbiorniku wodnym w Kulikowie”.

• • •

Przygotowujemy się do udziału w konkursie do Działania 13.4 Rewitalizacja obszarów wiejskich, w ramach którego planuje się budowę targowiska w Deszkowicach Pierwszych oraz rewitalizację budynku poszkolnego w Sąsiadce.

• • •

W dniu 15 września złożono wniosek na realizację w 2018 r. zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej 110131L w miejscowości Tworyczów” w ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019. Całkowita wartość inwestycji to 3 147 859,43 zł, w tym kwota dotacji 1 573 000,00 zł tj. 49,97%.

• • •

Wkrótce rozpoczną się prace przy budowie chodnika przy drodze powiatowej nr 3205L Nielisz - Michalów w miejscowości Michalów.

• • •

Podpisano umowę na dofinansowanie remontu budynku Centrum Kultury w Deszkowicach Drugich w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014 - 2020, tytuł projektu to: „Budowa wiatrotapu wraz z podjazdem dla osób niepełnosprawnych i docieplenie budynku Centrum Kultury w Deszkowicach Drugich”. Realizacja - początek 2018 r.

• • •

Podpisano umowę w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW na lata 2014 - 2020, tytuł projektu to: „Budowa wiatrotapu wraz z podjazdem dla osób niepełnosprawnych i docieplenie budynku Centrum Kultury w Deszkowicach Drugich”.



nego kierowanego przez społeczność: objętego PROW na lata 2014 - 2020 na pozyskanie funduszy na budowę siłowni zewnętrznych w miejscowości Sułów obok Centrum Kultury, w Michalowie na terenie Szkoły podstawowej oraz w Deszkowicach Pierwszych przy budynku remizy OSP. Realizacja - początek 2018 r.



Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na „Remont budynków z przeznaczeniem na Centrum Społeczno - Kulturalne w Sułowie” w ramach otrzymanego na ten cel dofinansowania.



W ramach Rządowego programu rozwijania szkolnej infrastruktury oraz kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie technologii informacyjno - komunikacyjnych na lata 2017-2019 - „Aktywna tablica” dla Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Michalowie pozyskano dofinansowanie w kwocie 14 tys. zł na zakup sprzętu z zakresu technologii informacyjno - komunikacyjnej w postaci: tablicy interaktywnej z projektorem ultrakrótkoogniskowym, projektorów, zestawu głośników. Całkowita wartość zadania dla szkoły wyniesie w sumie 17,5 tys. zł.

W ramach Rządowego programu dot. rozwijania zainteresowań uczniów przez promocję czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży - „Książki naszych marzeń” - pozyskano środki na zakup książek do biblioteki szkolnej dla Szkoły Podstawowej w Tworyczowie w wysokości maksymalnej kwoty wsparcia przysługującej szkole, tj. 2 480,00 zł.

Zostały złożone również wnioski dla pozostałych szkół na łączną kwotę zadania 10 000,00 zł.

*Janusz Stańczyk*

## MISTRZYNI KAMILA

Jak zwykle pracowita jesień w wykonaniu zawodników i zawodniczek WRESTLERA Sułów, tym razem przyczyniła się do tego Kamila Koziej, która wygrała Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Zapasach rozgrywane w dniach 22-23 września 2017 r. w Piotrkowie Trybunalskim.

Trzeba przyznać, że szans medalowych było więcej za sprawą Szymona Żuka, który po wygraniu trzech walk był już w półfinale, lecz ostatecznie został sklasyfikowany na wysokim piątym miejscu. Należy zaznaczyć, że Szymon na zawody pojechał tuż po chorobie co miało ogromny wpływ na jego wydolność. Start należy uznać za udany gdyż Kamila po raz kolejny pokazała wysoką dyspozycję i świetne przygotowanie techniczne jak również należy przypomnieć, że Kamila trzy miesiące temu również wygrała Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Sumo.

*Mariusz Łoś*



Kamila Koziej na najwyższym stopniu podium

## SZYMON ŻUK MEDALISTĄ MISTRZOSTW POLSKI

W Krotoszynie 7-8 października 2017 r. odbyły się Mistrzostwa Polski Młodzików oraz Kadetów w Sumo w których wzięli udział reprezentanci Uczniowskiego Klubu Sportowego WRESTLER Sułów.

Statystyka pokazuje, że nasi najlepsi zawodnicy i zawodniczki nie zawodzą i tak było też w tym przypadku. Szczególnie dobrze zaprezentowali się Szymon Żuk oraz Szymon Karolak którzy wywalczyli najlepsze lokaty spośród reprezentantów WRESTLERA. Karolak w swoim debiucie na doyo (arena walki w sumo) zaliczył aż cztery zwycięstwa by dopiero w półfinale uznać wyższość wyżej sklasyfikowanych rywali ostatecznie zajmując bardzo wysokie piąte miejsce.



Szymon Żuk (pierwszy z prawej)

Kamila Koziej pomimo dobrej postawy w pierwszych pojedynkach nie zdołała awansować do strefy medalowej.

Zdecydowanie i bezapelacyjnie najlepiej powalczył Szymon Żuk, który w swojej kategorii wagowej był trzeci zdobywając swój pierwszy medal Mistrzostw Polski.

Zawody jak sama nazwa wskazuje stały na bardzo wysokim poziomie, ponieważ startowała blisko 400 zawodników i zawodniczek z całej Polski i zdobycie medalu było nie lada wyzwaniem.

W niektórych kategoriach wagowych startowało po trzydziestu zawodników i do zdobycia medalu trzeba było wygrać nawet pięć, sześć walk z rzędu co jest bardzo trudnym zadaniem nawet dla osób regularnie trenujących. Trener Mariusz Łoś jest zadowolony z występu swoich podopiecznych, chociaż pewien niedosyt został po walkach Szymona Karolaka, który był o krok od medalu.

*Mariusz Łoś*

## MIEJ SERCE DLA PSA

Na 25 października przypada Dzień Kundelka. Data święta nie jest przypadkowa i zbiega się z Dniem Ustawy o Ochronie Zwierząt, który obchodzony jest corocznie dzień po dacie wejścia w życie Ustawy (obowiązuje ona od 24 października 1997 r.).

Święto powstało aby podziękować kundelkom za ich oddanie i wierność, ale również aby zwrócić uwagę na tę najliczniejszą, a często najgorzej traktowaną grupę psów towarzyszących człowiekowi. Jest to doskonała okazja do przypomnienia kilku zasad dotyczących odpowiedzialnej opieki nad psem, oraz do upomnienia się o poprawę losu wielu psów. Powszechnie znane jest powiedzenie, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka, nie zapominajmy również, że najstarszym, bo towarzyszy nam od 145 tys. lat. Zawsze bezwzględnie oddany, kochający i wierny.

A my ludzie? Jak im się nierzadko odwdzięczamy? Nędzna buda, krótki łańcuch, brak wody i pożywienia, bicie bo właściciel ma akurat zły humor. Wywożone i wyrzucane z samochodu, przywiązywane do drzewa w lesie na pewną śmierć, nie rozumieją za co zostały tak potraktowane. Za miłość? Nie wiadomo skąd wzięło się przekonanie, że zwierzęta nic nie czują. Czują, oczywiście, że czują, kochają i cierpią.

Psy niejednokrotnie udowadniały, że ich przywiązanie do właściciela jest silne i trwałe, czasem nawet silniejsze niż śmierć. W Edynburgu, stolicy Szkocji, stoi statua, na której siedzi kamienny pies. Nie jest to przypadkowy pies, lecz bohater jednej z najbardziej niezwykłych historii świadczących o psiej wierności. Pies nazywał się Bobby i należał do Johna Graya, policyjnego konstabla patrolującego nocą ulice miasta. Bobby pomagał swojemu panu w pracy przez dwa lata, aż do momentu śmierci Johna. Następnego dnia po pogrzebie przy grobie Johna pojawił się Bobby. Pies był przeganiany przez opiekuna cmentarza, jednak za każdym razem powracał bezbłędnie w to samo miejsce. W końcu opiekun poddał się i zaakceptował obecność Bobbiego, zaczął go dokarmiać, a z czasem postawił mu też małą budę niedaleko grobu. Pies spędził na cmentarzu 14 lat, aż do swojej śmierci. Pochowano go w cmentarnej bramie, niedaleko grobu właściciela, którego nie chciał opuścić.



**Wygłodniały pies w Sułowcu**

Nauczanie Kościoła na temat naszego stosunku do zwierząt jest jednoznaczne. Wystarczy zajrzeć do Katechizmu Kościoła Katolickiego, w którym czytamy m.in. „Zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją opatrnościową troską. Przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Także ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich” i „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie”. Nie jestem zwolenniczką traktowania psów jak ludzi, nadmiernego rozpieszczania, uszczęśliwiania na siłę psimi ubrankami, spinkami do włosów, butami i perfumami, itp. głupotami. Pies powinien mieć możliwość bycia psem i zachowywania się po psiemu. Ma prawo sobie pobiegać, wytarzać w błocie, poszczekać.

Piszę o tym nie tylko dlatego, że jest Dzień Kundelka, i że bardzo lubię zwierzęta, ale i dlatego, bo wczoraj zobaczyłam pod sklepem w Sułowcu takie psie nieszczęście. Mały kundelek, chudy tak, że żebra i kości biodrowe niemal przebijały skórę. Kiedy jadł ostatnio, nie wiadomo. Dawno, bardzo dawno temu. Żałośnie patrzył w oczy, a poczęstowany jedzeniem jadł tak szybko, że serce się krajało. Klienci sklepu mówili czy to pies, nie będę jednak używała w tym artykule nazwisk, bo nie mam pewności czy to prawda. Przypominam tylko wszystkim tym, którzy katują swoje zwierzęta, że Ustawa o Ochronie Praw Zwierząt nie jest łagodna.

*Hanna Mrówczyńska*



## Więści szkolne

### NOWY ROK SZKOLNY

4 września 2017 r. jak we wszystkich szkołach w Polsce odbyło się w Szkole Podstawowej w Sułowie uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2017/2018.

Uroczystość rozpoczęła Mszą Świętą, którą odprawił Proboszcz Parafii Tworczyów ks. Marek Gudź w Kaplicy pod wezwaniem Błogosławionego Czesława w Sułowie.

Dyrektor Szkoły Pani Małgorzata Kuźma przywitała uczniów, ich rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły oraz zaproszonych gości. Przekazała też rodzicom najistotniejsze zmiany, jakie czekają szkołę już w bieżącym roku szkolnym. Mówiła między innymi, że:

- nowością jest fakt, że mamy w tym roku klasę VII, a nie mamy I gimnazjum; że uczniowie gimnazjum uczą się w Szkole Podstawowej w Sułowie, a nie w Publicznym Gimnazjum w Sułowie;
- nowością jest fakt, że do form pomocy psychologicznej i pedagogicznej wprowadzono także zajęcia rozwijające umiejętności uczenia się oraz zajęcia rozwijające kompetencje emocjonalno-społeczne dla uczniów z dysfunkcjami i zaburzeniami utrudniającymi funkcjonowanie społeczne;
- uczniom niepełnosprawnym, niedostosowanym społecznie przedłużono naukę w szkole podstawowej do 20 roku życia (dotychczas było do 18 roku życia);
- już wszyscy uczniowie szkoły podstawowej i klas gimnazjalnych otrzymają darmowe podręczniki, materiały edukacyjne i ćwiczeniowe. Podręczniki są własnością szkoły i są wypożyczane uczniom na dany rok szkolny.

W tym roku szkolnym Ministerstwo szczególny nacisk



**Hala sportowa w Sułowie - rozpoczęcie roku szkolnego**

kładzie na wdrażanie nowej podstawy programowej, podniesienie jakości edukacji matematycznej, przyrodniczej i informatycznej; wzmacnianie wychowawczej roli szkoły oraz bezpieczne korzystanie z internetu.

Pani Dyrektor podziękowała Wójtowi Gminy za możliwość wykonania niezbędnych prac remontowych w szkole, wspominała też o wykonanych pracach w zakresie informatyzacji i wzbogaceniu bazy szkoły dzięki pozyskanym przez nią Sponsorom.

Pan Wójt w swoim exposé między innymi życzył uczniom ich rodzicom i nauczycielom udanego nowego roku szkolnego, pełen sukcesów, zadowolenia i satysfakcji z pracy.

Na koniec Pani Dyrektor poinformowała wszystkich o organizacji pracy szkoły w bieżącym roku i zaprosiła rodziców na spotkania z wychowawcami.

*M. Kuźma*

## PLAN NADANIA IMIENIA SZKOLE PODSTAWOWEJ W SUŁOWIE

5 października Uchwałą nr 24/2017 Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Sułowie przyjęła do realizacji Procedurę i Plan nadania imienia szkole.

Procedura swym zakresem obejmuje wszystkich uczniów, ich rodziców, nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi Szkoły Podstawowej w Sułowie. Wszyscy realizujemy projekt pod nazwą "Nadanie imienia szkole". Jesteśmy obecnie na etapie zbierania kandydatów na patrona. Aby umożliwić włączenie społeczności lokalnej w procedurę wyboru kandydata na patrona szkoły, administrator strony internetowej szkoły na stronie [www.zssulow.szkolnastrona.pl](http://www.zssulow.szkolnastrona.pl) zamieści w listopadzie listę rankingową kandydatów i uruchomi ankietę „Głosuję na”. Do II etapu przechodzi 3 kandydatów najczęściej wymienianych we wnioskach (uczniów, rodziców i nauczycieli) oraz którzy otrzymali najwięcej głosów w ankiecie "Głosuję na". Prosimy o aktywne włączenie się społeczności lokalnej w ten etap procedury.



**Szkoła Podstawowa w Sułowie czeka na Imię**

Ogólnoszkolne referendum związane z wyborem patrona zaplanowano na 21 i 22 grudnia 2017 r.

*M. Kuźma*



## BIEGI TERENOWE W SZCZERZESZYŃNIE

W czwartek 28 września 2017 odbyła się X edycja biegów im. Bronisława Pietruszyńskiego w której wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Sułowie.

W swoich kategoriach zwyciężyli: Nikola Nawrocka (kl. II SP), Nikodem Żuk (kl. V SP), Wojciech Jezierski (kl. VI SP), II miejsca zajęli: Marta Czop (kl. V SP), Konrad Brodaczewski (kl. III Gim.), Anna Kawucha (kl. III Gim.), Krystian Bazeli (kl. III Gim.), III miejsce zajął Jakub Brodaczewski (kl. IV SP).

*Mariusz Łoś  
Dariusz Latawiec*



Ania Kawucha na II stopniu podium

## VII ŚWIATOWY DZIEŃ TABLICZKI MNOŻENIA

Egzaminy ze znajomości tabliczki mnożenia, konkursy i sprawdziany dla dzieci i dorosłych odbywały się w piątek 29 września w Szkole Podstawowej w Sułowie. Wiedzą na temat szybkiego mnożenia mogli popisać się także pracownicy Urzędu Gminy, Gminnej Biblioteki Publicznej, Poczty, sklepów, a także każdy przechodzień, którego napotkał szkolny patrol egzaminacyjny. A to wszystko podczas VII Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia przebiegającego w tym roku pod hasłem „Młodzi sprawdzają, czy starsi tabliczkę mnożenia znają”.



Patrol egzaminacyjny w bibliotece

Jest to akcja edukacyjna, odbywająca się w ostatni piątek września. Jej celem jest propagowanie zabawowej formy nauczania - uczenia się matematyki. Ma ona zachęcić do przypomnienia sobie tabliczki mnożenia w przyjemny, niecodzienny sposób. Akcja jest okazją dla uczniów do nadrobienia „tabliczkowych” zaległości po wakacjach. Natomiast dorośli mogą dać przykład dzieciom pokazując swoją świetną znajomość trudnych przypadków mnożenia. „Tabliczkowa wiedza” sprawdzana jest w niecodzienny sposób - podczas krótkich egzaminów z tabliczki mnożenia. Egzaminatorami są właśnie młodzi uczniowie. Tworzą oni specjalne Komisje oraz Patrole Egzaminacyjne.

Uczniowie naszej szkoły przez cały wrzesień przygotowali się do obchodów. Powtarzali tabliczkę mnożenia w szkole, w domu, na podwórku i przy wielu innych sytuacjach. Układali rymowanki, wykonywali plakaty,

dekoracje z elementami tabliczki mnożenia, którymi ozdobili korytarz szkolny. Uczennica klasy V Anna Szczerba przygotowała (kolejny raz) rymowanki, które mają wesprzeć w nauce „trudnych przypadków” tabliczki mnożenia. Na lekcjach matematyki aktywnie przypominali sobie „tabliczkę”, samodzielnie rozwiązując przykłady w wyznaczonym czasie, walcząc o tytuł Mistrza Tabliczki Mnożenia.

Finał, czyli sprawdzenie „tabliczkowej wiedzy” podczas egzaminów nastąpił w piątek 29 września. Od rana dwie komisje egzaminacyjne w składzie: Angelika Wyłupek i Emilia Kuźma, uczennice kl. IV oraz Marta Czop, Marta Kuźma i Anna Szczerba, uczennice klasy V przeprowadzały krótkie egzaminy z tabliczki mnożenia nie tylko wśród koleżanek i kolegów, ale także wśród nauczycieli z dyrektor szkoły Panią Małgorzatą Kuźma na czele. Pani dyrektor zdała egzamin śpiewająco i otrzymała tytuł Eksperta Tabliczki Mnożenia. Podobnie wspaniale zdali egzaminy wszyscy przepytani dorośli w szkole i poza nią. Poziom zdających był bardzo wysoki a emocje ogromne. Wszyscy chcieli policzyć bezbłędnie zadania. Zaciśkanie warg, okrzyki radości z dobrze rozwiązanych zadań to tylko niektóre z emocji, które towarzyszyły podczas konkursu. Młodych egzaminatorów wspierali starsi koledzy i koleżanki z klasy III gimnazjum, którzy jako asystenci pomagali wypisywać certyfikaty potwierdzające zdanie egzaminu i uzyskanie tytułu eksperta, czuwali nad sprawnym przebiegiem akcji. Uczniowie egzaminatorzy oraz wszyscy, którzy uzyskali tytuł eksperta otrzymali oceny celujące z aktywności od swoich nauczycielek matematyki.

W takim samym składzie pracowały patrole egzaminacyjne, dodatkowo wzmocnione przez nauczycielki matematyki, Panią Lidię Kowalik i Mariolę Wanat.

Wszystkim Ekspertom Tabliczki Mnożenia gratulujemy uzyskanego tytułu. Mamy nadzieję, że zachęci to uczniów naszej szkoły do aktywnego uczestnictwa w różnorodnych konkursach i projektach rozwijających zainteresowania i uzdolnienia matematyczne.

*Koordinatorzy VII ŚDTM  
Lidia Kowalik i Mariola Wanat*

## DOŚWIADCZYLIŚMY FIZYKI

Pokazy z fizyki są organizowane od ponad 80 lat przez Oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Instytut Fizyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tegoroczne pokazy z fizyki mają szczególny charakter, gdyż wypadają one w trakcie obchodów 150 rocznicy urodzin Patronki UMCS Lublin Marii Curie - Skłodowskiej.

Dnia 28 września 2017r. uczniowie klasy trzeciej gimnazjum pod opieką nauczyciela fizyki - pani Marioli Wanat i wychowawcy Lidii Kowalik uczestniczyli w 58 Pokazach z Fizyki.

W tym roku zaprezentowane zostały zagadnienia dotyczące elektrostatyki, mechaniki, akustyki oraz radioaktywności. Wykładowcy akademicy wykonali eksperymenty, dzięki którym uczniowie lepiej zrozumieli prawa fizyki, a niektórzy z nich odważyli się sprawdzić je na własnej skórze. Młodzież mogła obejrzeć, na czym polega bezwładność ciał, spadek swobodny, działanie silnika odrzutowego, wprawić w ruch elektrony oraz doświadczyć widowiskowych, choć niewielkich, wyładowań elektrycznych. Prowadzący badali także prędkość dźwięku i wyliczali długość fali różnych dźwięków. Poza tym można było zweryfikować prawo Coulomba, dowiedzieć się jak działa jonolot, kiedy powstaje wiatr elektryczny, w jaki sposób można naelektryzować ciała, na czym polega zjawisko rezonansu akustycznego, jak działa filtr elektrostatyczny, jak zagrać na piszczałce,



### **Pokazy budziły ciekawość wśród uczniów**

by wydobyć z niej tony o różnej wysokości, jak to się dzieje że rura może grać a ogniki tańczyć...

W aulach wydziału podczas pokazów uczniowie mieli możliwość bezpośredniego zetknięcia się z eksperymentem naukowym, obserwowali zjawiska, których istotę stanowi fizyka i nauki przyrodnicze. Praktyczne zajęcia motywują do głębszego poznania praw przyrody, inspirować dociekliwość i postawy badawcze, kształcą umiejętność obserwacji. Są tym ciekawsze, że uczniowie mogą w nich uczestniczyć a dzięki temu wyrabiać przekonanie, że prawa fizyki rządzą zjawiskami w przyrodzie i życiu codziennym.

**ZS w Sułowie**

## SPRZĄTANIE ŚWIATA

19 września 2017 r. uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Sułowie przystąpili do ogólnopolskiej akcji „Sprzątanie świata”. W tym roku akcja przebiegała pod hasłem „Nie ma śmieci - są surowce” i jej celem było propagowanie nie śmiecenia i selektywnej zbiórki odpadów. Dzięki wsparciu Urzędu Gminy w Sułowie uczestnicy zostali zaopatrzeni w rękawice i worki przeznaczone do gromadzenia odpadów. Każda klasa miała przydzielony teren do posprzątania. Oddział przedszkolny oraz

klasy I-III porządkowały teren wokół szkoły, boisko i plac zabaw. Uczniowie klas IV-VII oraz I-II gimnazjum porządkowali rowy i pobocza dróg w okolicy szkoły. „Sprzątanie świata - Polska”, to wspólna lekcja poszanowania środowiska. Mamy nadzieję, że zaowocuje ona chęcią codziennego dbania o nie.

**Marta Misiarz**

## ŻYCZENIA DLA NAUCZYCIELI

*„Co my wiemy, to tylko kropelka. Czego nie wiemy, to cały ocean.”*

*- Isaac Newton*

Tym, którzy pomagają nam przepłynąć ten ocean składamy gorące podziękowania. Kim bylibyśmy bez nich - naszych nauczycieli - tych, którzy częstokroć wbrew naszej woli usiłują nam wbijać do głowy, że uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia. We współczesnym świecie bez wiedzy, bez umiejętności myślenia nie da się nawet egzystować, nie tylko żyć. Cechą każdego człowieka jest to, że chce odnieść sukces, tylko być może w wieku kilkunastu lat jeszcze o tym nie wie. Dlatego uwierz-

my tym, którzy już to wiedzą, naszym nauczycielom.

W Dniu Edukacji Narodowej dziękujemy wszystkim nauczycielom za ich bezmierną cierpliwość i trud włożony we wskazanie nam właściwej drogi życia.



**Uczniowie (byli i obecni)**



## WYWIAD ZE STEFANEM DARDA

**Stefan Darda** - urodził się w 1972 r. w Tomaszowie Lubelskim na Roztoczu. Studiował na UMCS w Lublinie, a w czasie studiów pracował w akademickich klubach turystycznych. Był także muzykiem - jednym z członków folkowego zespołu „Orkiestra pod wezwaniem Świętego Mikołaja”. Debiutował w 2008 roku entuzjastycznie przyjętą przez czytelników powieścią „Dom na wyrębach”. W następnych latach powstał złożony z czterech tomów cykl powieściowy Czarny Wygon oraz antologia „Opowiem Ci mroczną historię”. Jak podkreślają krytycy - utwory Stefana Dardy łączą w umiejętny sposób wątki realistyczne z wierzeniami ludowymi. Czytelnicy zaś doceniają w jego prozie wiarygodną płaszczyznę obyczajową, zaskakujące i emocjonujące rozwiązania fabularne, a także przejmujący nastrój grozy płynący z kart powieści Dardy. Autor jest między innymi laureatem Nagrody Polskiej Literatury Grozy im. Stefana Grabińskiego, którą otrzymał w roku 2014 i Nagrody Nautilus za rok 2013; był także wielokrotnie nominowany do Nagrody Fandomu Polskiego im. Janusza A. Zajdla.

Joanna Rataj miała okazję uczestniczyć w jednym ze spotkań autorskich Stefana Dardy w Lublinie, odbywających się w ramach promocji jego najnowszej książki pt. „Nowy dom na wyrębach”. Poniżej prezentujemy krótki wywiad z popularnym pisarzem, który zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań Pani Joanny.

**Joanna Rataj:** Panie Stefanie, jest Pan duszą artystyczną, muzykiem - a jednocześnie urzędnikiem, który zdecydował się na pisanie powieści. Czy istnieje sposób na połączenie dwóch, tak odmiennych dziedzin aktywności?

**Stefan Darda:** To chyba właśnie wzięło się stąd, że bardzo doskwierało mi życie urzędnicze. Poczutem pustkę. Nie spełniałem się w tej pracy. Miałem wtedy 34 lata i to był pierwszy krok w stronę twórczości. Zacząłem pisać wiersze. Postanowiłem także napisać coś z prozy. Dzięki pisarstwu mogłem sobie pozwolić na rezygnację z etatu i poświęcenie się temu, co mnie naprawdę pasjonuje.

**JR:** Nie boi się Pan, że w pewnym momencie pojawi się swego rodzaju wypalenie zawodowe, że zabraknie świeżych pomysłów na kolejne powieści?

**SD:** Taka jest specyfika pracy twórczej, że nigdy nie można być pewnym tego, co będzie później, ale gdybym się obawiał to nadal byłbym urzędnikiem i wykonywał monotonną, urzędniczą pracę.

**JR:** Co jest najbardziej istotne, gdy tworzy się nową książkę?

**SD:** Przede wszystkim najważniejszy jest pomysł, jaki ma się na daną powieść. Jeśli pojawia się dobry pomysł, to wtedy on sam niejako prowadzi autora dalej. Jeśli natomiast chodzi o kolejne książki, to nie oba-



Asia Rataj z pisarzem Stefanem Dardą

wiam się żadnych problemów z natchnieniem. Mam już kilka świetnych pomysłów, a tym samym pracę twórczą zaplanowaną na ponad 2 lata. Ostatnio w internecie pojawiły się wypowiedzi, z których wynikało, że moje książki wydawane są na siłę, gdyż czytelnicy się ich domagają. Bardzo rzadko zabieram głos w takich dyskusjach, ale tym razem postanowiłem zamieścić sprostowanie, napisałem, że sugestie czytelników nie są dla mnie czynnikiem decydującym o podjęciu pracy nad daną powieścią.

**JR:** Czy zgodzi się Pan ze stwierdzeniem, że praca pisarza trwa 24 godziny na dobę?

**SD:** Dokładnie tak jest, jeszcze bardziej precyzyjnie można powiedzieć, że nie 24 a 16 godzin bo reszta to sen, ale w moim przypadku nawet we śnie pojawiają się inspiracje do różnorodnych wątków powieści. Użyłem kiedyś takiego właśnie stwierdzenia: „że pisarzem jest się przez 24 godziny dziennie i w każdej sytuacji szuka się inspiracji”.

Jest taka płyta Grzegorza Turnaua pt. „To tu to tam” w której kilka kolejnych piosenek prowadzi do jednej, noszącej tytuł „Marta”. Wszystko ząbie się fabularnie, zaś główna bohaterka, jak śpiewa artysta: „na parapecie siedzi w niebieskiej sukni na imię ma na pewno, na pewno Marta lub może jeszcze smutniej” właśnie ta fraza mi się spodobała i musiałem nazwać tak główną postać jednej ze swoich powieści.

**JR:** Zadebiutował Pan w roku 2008 „Domem na wyrębach”, zaś Pana ostatnia powieść wyraźnie nawiązuje do tego debiutu.

**SD:** Zgadza się. „Nowy dom na wyrębach” to pewnego rodzaju kontynuacja wątków z mojej pierwszej książki. Ponownie pojawia się tam znana czytelnikom postać Huberta Kosmali oraz liczne nawiązania do pamiętnika Marka Leśniewskiego.



**JR:** Kiedy możemy oczekiwać kolejnej powieści?

**SD:** W przyszłym roku odbędzie się premiera książki, zamykającej cykl wyřeby. Później zamierzam pracować nad powieścią, której akcja zostanie osadzona w Przemysłu, a zatem w mieście, w którym mieszkam od długiego czasu. Mam też pomysł na historię rozgrywającą się w Bieszczadach, będzie ona rozwinięciem opowiadania z książki „Opowiem Ci mroczną historię” pt. „Nika”

**JR:** Pana książki obok najbardziej tradycyjnej formy, wydano także w postaci audiobooka. Czy pojawiają się już przymiarki do zekranizowania którejś z Pańskich powieści?

**SD:** Niestety nie mogę wiele zdradzić, ale faktycznie odsprzedane zostały prawa do ekranizacji jednej z moich książek. Zobaczmy jaki będzie tego efekt.

**JR:** Czy istnieje szansa spopularyzowania Pana prozy zagranicą, a zatem dobrych tłumaczeń w innych językach?

**SD:** Tu znowu niestety nie mogę zbyt wiele ujawnić. Jednak jest szansa, że coś takiego nastąpi, choć z całą pewnością nie należy się tego spodziewać w najbliższym czasie.

**JR:** Serdecznie dziękuję Panu za rozmowę. Mam nadzieję, że uda nam się jeszcze spotkać podczas promocji kolejnych książek Pańskiego autorstwa.

**SD:** Ja również dziękuję za miłe spotkanie.

*Rozmawiała: Joanna Rataj  
Opracowała: Marta Radzik*

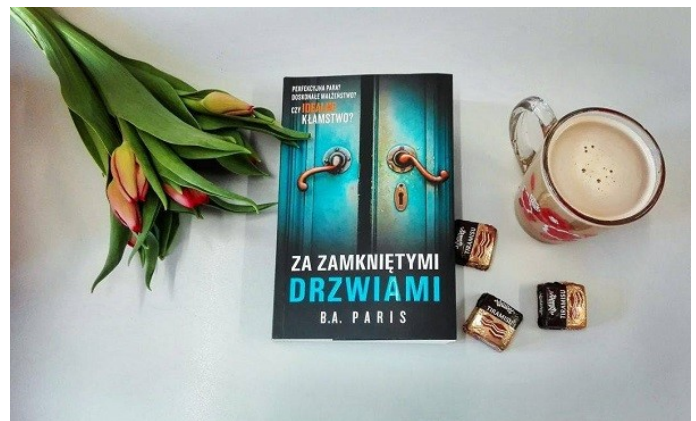
## RECENZJE

### „ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI” B. A. PARIS

Kiedy słyszymy o pojęciu przemocy w rodzinie, niemal automatycznie na myśl przychodzi nam margines społeczny, problemy alkoholowe lub inne uzależnienia. A co jeśli taka przemoc polega na psychicznym nękanu i dotyka rodzin, które dla wielu wydają się być szczęśliwe? Taką właśnie historię serwuje nam B. A. Paris w swojej debiutanckiej książce zatytułowanej „Za zamkniętymi drzwiami”.

Grace to żona idealna. Urocza i wszechstronnie utalentowana kobieta. Kulturalna, inteligenta pani domu, której prowadzony jest tak perfekcyjnie, że przypomina te z okładek ilustrowanych magazynów. Jej głównym zajęciem jest organizowanie wystawnych przyjęć dla grona znajomych, którzy zachwycają się nie tylko serwowanymi przez nią potrawami, ale również każdym dopracowanym szczegółem wystroju. Nikt jednak nie zauważa, że bez zgody męża kobieta nie wychodzi nawet do toalety. Nie pracuje, nie posiada telefonu komórkowego, w oknach jej sypialni tkwią kraty, zaś każde jej słowo jest pilnie kontrolowane przez męża.

Już na początku powieści dowiadujemy się, że przedstawiona idylla to zwyczajne złudzenie. Mimo to, książka wciąga aż do samego końca. Grace opisuje swoje małżeństwo przy pomocy retrospekcji. Sielanka i szczęśliwa miłość Jacka i Grace sprzed dnia zaślubin przeciwstawiają się niewyobraźalnej męce, której doświadcza bohaterka. To, przez co przechodzi Grace nosi znamiona przemocy, która nie pozostawia widocznych śladów. Nie można zatem od razu jej zauważyć ani zde-maskować. Im bardziej pomysłowe, perfidne a wręcz okrutne, staje się zachowanie Jacka, tym bardziej zyskuje w naszych oczach udęczona kobieta. Zmierając do zaskakującego finału zastanawiamy się, czy poprawnie zinterpretowaliśmy wszystkie tropy i sygnały, a także czy nasza intuicja nie zawiodła?



W powieści pojawia się niewielu bohaterów. Akcja toczy się głównie wokół postaci Grace, jej siostry oraz męża. Autorka ogranicza ilość wątków pobocznych, skupiając się na detalicznym opisie intelektualnej gry, jaką ofiara toczy ze swoim oprawcą. Krótkie dialogi i żywa narracja sprawiają, że przeżywamy każdą emocję bohaterki, która dzięki temu staje się nam bardzo bliska. Postać Grace wyzwala w czytelniku ogromne pokłady empatii. Wraz z nią odczuwamy strach oraz intensywne wrażenie obcowania z czymś złym.

Thriller angielskiej pisarki śmiało można zaliczyć do książek, od których trudno się oderwać. Do ostatnich słów towarzyszy nam napięcie, często trudne do wytrzymania. Jesteśmy prowadzeni przez historię przedstawioną w sposób przejrzysty i jasny, a pojedyncze fakty są nam dawkowane. "Idealny dom, idealny mąż, idealne życie". B. A. Paris udowadnia, że nigdy nie wiemy, co tak naprawdę dzieje się za zamkniętymi drzwiami czyjś domu, zaś to, co wydaje nam się być tak piękne i idealne, w rzeczywistości może okazać się wielkim dramatem.

*Adrianna Sowa*

## GDY SNUJE SIĘ BABIE LATO...

Październik to radosny finał naszych ogrodniczych zmagañ. Na drzewach wiszą jeszcze późne jabłka, w winnicach praca wre, ale większość smakowitych skarbów już w stoikach i za chwilę będzie można solidnie odpocząć.

Aż trudno uwierzyć, jakimi wspaniałościami obdarowuje nas co roku natura! Najczęściej zastanawiamy się nad tym jesienią, kiedy nadchodzi czas zbiorów, ale przecież przez cały sezon ogród cieszy nas i żywi. Wczesnym latem oferuje nam rzodkiewki i truskawki, później zaprasza na wiśnie czy maliny. Daje agrest, jabłka i ogórki. Każdy ogrodnik doskonale wie, że kawałek własnej ziemi to przede wszystkim bogata spiżarnia. Jeden jest wszakże warunek - żeby móc cieszyć się tymi ogrodowymi skarbami, trzeba poświęcić uprawom sporo czasu.

Ponieważ na co dzień zajęci jesteśmy na ogół innymi pracami, musimy nauczyć się wybierać. Rozmiary sadu czy warzywnika trzeba dostosować do swoich sił i „możliwości czasowych”. Dla większości z nas ogród jest nie tylko źródłem zaopatrzenia, ale również miejscem miłej rekreacji, swoistą terapią od współczesnego zgiełku. Przebywanie wśród roślin przywraca wewnętrzny spokój i odżywia ducha. Czy do szczęścia potrzeba więcej? No, może uśmiechu dziecka zrywającego dorodne czereśnie, albo poranków z kawą i konfiturą truskawkową z własnych zbiorów. Posadźmy więc w ogrodzie chociaż jedno drzewko owocowe.

Najlepszym okresem na sadzenie drzew i krzewów owocowych jest właśnie jesień - od początku października aż do okresu wystąpienia pierwszych przymrozków. Drzewka posadzone jesienią zregenerują system korzeniowy przed nastaniem zimy i już od wczesnej wiosny zaczną rosnąć. Na niewielkich działkach powinny dominować drzewka małe. Należy sadzić je dość gęsto w rozstawie 3x2 metry, zaś odmiany silniej rosnące 4x3 metry.

Pamiętajmy, że drzewka należy sadzić zaraz po przywiezieniu na działkę. O przyjęciu się drzewka i jego dobrym wzroście decyduje prawidłowe posadzenie. Dołki pod drzewka powinny być takie, aby korzenie swobodnie się w nich mieściły.



Polska złota jesień

Czynności, które należy wykonać w czasie sadzenia drzew owocowych, możemy podzielić na następujące etapy:

### **Krok 1**

Najpierw wykopujemy dołek. Musi on być na tyle duży, aby korzenie sadzonej rośliny spoczywały w nim swobodnie.

### **Krok 2**

Na dnie dołka usypujemy kopczyk z żyznej, wierzchniej warstwy gleby. Na glebach nieurodzajnych warto ziemię wymieszać z kompostem.

### **Krok 3**

Na usypanym kopczyku ustawiamy drzewo i równomiernie rozkładamy jego korzenie, tak aby swobodnie opadały w dół.

### **Krok 4**

Dołek częściowo wypełniamy ziemią. Warto w tym momencie zapewnić sobie pomoc drugiej osoby, która będzie przytrzymywać sadzone drzewo lub krzew. Pamiętajmy aby kolejne warstwy nasypywanej ziemi udeptywać. Dzięki temu ziemia będzie odpowiednio ubita i drzewo po posadzeniu się nie przewróci.

### **Krok 5**

Przed całkowitym wypełnieniem dołka ziemią, sadzoną roślinę obficie podlewamy (około 5 do 10 l wody). Gdy woda wsiąknie kończymy zasypywanie dołka. Można też postąpić inaczej - utworzyć wokół pnia lekkie zagłębienie, nieckę, w której zatrzyma się woda z podlewania.

### **Krok 6 (opcjonalnie)**

Niektóre sadzone drzewa owocowe oraz krzewy w formie piennej wymagają palikowania. Przywiązanie pnia do wbitego obok palika uchroni roślinę przed wyłamaniem lub przewróceniem przez silny podmuch wiatru.

### **Krok 7 (ważny jeżeli sadzimy jesienią)**

Aby zabezpieczyć korzenie roślin przed mrozem, usypujemy wokół roślin kopczyki z ziemi. Tą czynność możemy wykonać nieco później, ważne jest jednak abyśmy nie zapomnieli o tym przed nastaniem pierwszych przymrozków.

Sadząc drzewka na tzw. podkładkach należy uważać, aby miejsce uszlachetniania było ponad ziemią, w przeciwnym razie szlachetna odmiana może się usamodzielić, tzn. wypuścić własne korzenie z nasady pnia.

Porzeczek i agrest sadi się co najmniej 10 cm głębiej, niż rosły w szkółce, tak aby najniższe rozgałęzienia znalazły się kilka cm pod powierzchnią gleby. Podobnie sadi się maliny - kilka cm głębiej, niż rosły w mączniku.

### **Zakup drzewek i krzewów**

Już na początku października szkółkarze zaczynają wykopywać drzewka i krzewy owocowe, które sprzedają na miejscu, w szkółkach lub poza nimi, np. w centrach



ogrodniczych. Wybór odmian w tym czasie jest największy, dlatego wszyscy, którzy zamierzają posadzić nowe rośliny, nie powinni zwlekać z ich zakupem, nawet jeśli przewidują wiosenne sadzenie. Bogata oferta często kusi do zakupu czegoś nieplanowanego. W przypadku drzew i krzewów warto się jednak trzymać wcześniejszych ustaleń, by kupić to, co rzeczywiście jest potrzebne i sprawdzi się na działce.

Na działki powinny więc trafić odmiany mało wrażliwe na choroby, łatwe do cięcia, o smacznych owocach, które można będzie zjeść prosto z drzewa, ale też zrobić na soki, kompoty, konfitury czy powidła. Ponieważ nawet jesienią nie wszystko jest w sprzedaży, po upragnione rośliny warto się wybrać z wcześniej przygotowaną listą odmian rezerwowych.

Kupując drzewka i krzewy owocowe, powinniśmy wybierać rośliny odpowiednio oznaczone. Na sadowniczym materiale szkółkarskim występują dwa rodzaje etykiet. Białe, zwane urzędowymi, zarezerwowane są dla materiału kwalifikowanego, którego produkcja obejmuje wyłącznie odmiany wpisane do Rejestru Odmian (dla materiału wolnego od wirusów mają one kolor pomarańczowy). Zielone, zwane etykietami przedsiębiorcy przeznaczone są dla odmian z Rejestru i spoza niego - spotkamy je m.in. na drzewkach starych odmian. Jedne i drugie są gwarancją tożsamości odmianowej. Umożliwiają też ewentualną reklamację, ponieważ na obu obok nazwy odmiany znajdują się dane szkółkarza.

Kupowane rośliny powinny być zdrowe, nieuszkodzone mechanicznie - bez otarć na korze, wyłamanych pąków i pędów, a także nieprzesuszone - ze sprężystymi, nieposzarpanymi korzeniami i niepomarszczoną korą. Muszą też spełniać określone wymagania jakościowe. Choć od roku 2007 obowiązują tzw. minimalne wymagania jakościowe, szkółkarze przestrzegają starych norm, sprzedając znacznie lepszy materiał. Drzewka I wyboru mają więc wysokość minimum 140 cm (śliwy i brzoskwinie) lub 120 cm (pozostałe gatunki), średnicę pnia 14 mm (śliwy i czereśnie), 15 mm (brzoskwinie i morele) i 12 mm (pozostałe gatunki) oraz co najmniej 4 korzenie. Posadzenie takich roślin skończy się sukcesem, jeśli nie zostaną one przesuszone. Korzenie drzewek i krzewów muszą więc zostać zabezpieczone, zarówno na czas sprzedaży, jak i transportu. W punkcie sprzedaży powinno się je przykryć do nasady ziemią lub wilgotnymi trocinami, natomiast podczas przewożenia, nawet bardzo krótkiego, należy je owinąć folią. Jeżeli zakupione rośliny czeka dłuższa droga, szczególnie na dachu samochodu, trzeba osłonić także pędy. Dobrym a wygodniejszym rozwiązaniem jest zakup drzewek i krzewów z tzw. zakrytym, czyli zapakowanym w worek foliowy, systemem korzeniowym, zwłaszcza gdy w torbach foliowych znajduje się torf lub substrat.

Zakupione rośliny po przewiezieniu na działkę należy od razu wyjąć z folii i zadołować lub wysadzić na miejsce stałe (przez krótki czas można przetrzymać tylko drzewka i krzewy z korzeniami w workach z torfem lub substratem). Dołowanie polega na wykopaniu odpowiednio głębokiego dołka czy rynienki w przypadku większej liczby drzewek lub krzewów. Zakupione sadzonki ustawiamy blisko siebie i przysypujemy ziemią

tak, by przykryte zostały korzenie. Jeśli rośliny obsypimy nieco wyżej, będą mogły przestać całą zimę.

### Sadzimy winorośl

Winogrona są jednymi z bardziej lubianych owoców deserowych, jednak trudno dochować się ich we własnym ogrodzie, gdyż pochodzą z łagodnego klimatu i w naszym kraju rzadko dają zadowalające plony. Mimo to jest już obecnie dostępnych szereg odmian, które można z powodzeniem uprawiać także w Polsce. Zanim jednak je posadzimy, warto zastanowić się, jakie mamy wobec nich oczekiwania. Jeśli liczymy na duże, słodkie owoce i dysponujemy ciepłym stanowiskiem lub ostonami, powinniśmy poszukać odmian deserowych, chcąc otrzymać owoce odpowiednie na przetwory i wina, poszukajmy odmian przerobowych, jeżeli natomiast zależy nam na pięknej ozdobie, zdecydujemy się na odmiany altanowe.

### Odmiany deserowe

Winorośle tych odmian, dają bardzo smaczne i duże owoce, ale krzewy są delikatniejsze i wymagają więcej troski oraz lepszych warunków uprawy.

„**Arkadia**” - odmiana ukraińska, plenna, dojrzewająca w połowie września, dająca bardzo smaczne, mięsiste, duże, jasnożółte owoce o wydłużonym, jajowatym kształcie. Odmiana dość wrażliwa na niskie temperatury, dlatego polecana do uprawy pod ostonami. Krzewy dość odporne na choroby.

„**Alden**” - odmiana amerykańska, plenna, dojrzewająca w pierwszej połowie października, dająca okrągłe, duże, aromatyczne, smaczne, granatowe owoce. Krzewy wykazują silny wzrost oraz umiarkowaną odporność na choroby i niskie temperatury. Rośliny mogą być uprawiane w gruncie, ale jedynie na ciepłych i osłoniętych stanowiskach.

„**Kristály**” - odmiana węgierska, bardzo wczesna, dojrzewająca już pod koniec sierpnia, dająca średnie, okrągłe, słodkie, smaczne, jasnożółte owoce. Krzewy są odporne na mróz i choroby, jednak dość wrażliwe na wiosenne przymrozki. Nadaje się do uprawy w gruncie.

„**Nero**” - odmiana węgierska, bardzo wczesna, dojrzewająca już pod koniec sierpnia, dająca średnie, okrągłe, bardzo smaczne, słodkie, granatowe owoce. Krzewy dość odporne na choroby grzybowe, ale wrażliwe na niskie temperatury. Polecane do uprawy pod ostonami. Mogą być także uprawiane w gruncie, ale pod warunkiem solidnego, zimowego zabezpieczenia.

„**Prim**” - odmiana węgierska, plenna, dojrzewająca w połowie września, dająca średnie, lekko wydłużone, bardzo smaczne, żółte owoce o muszkatowym posmaku. Odporność krzewów na mróz i choroby średnia. Odmiana polecana do uprawy pod ostonami lub w gruncie, na wyjątkowo ciepłych, słonecznych i osłoniętych stanowiskach. Wskazana zimowa ochrona.

„**Wostorg**” - odmiana rosyjska, plenna, dojrzewająca w połowie września, dająca duże, okrągłe, bardzo smacz-

ne, żółte owoce. Krzewy dość odporne na choroby, jednak wrażliwe na niskie temperatury. Odmiana polecana do uprawy pod ostonami.

### Odmiany przerobowe

Są to odmiany o owocach szczególnie przydatnych do wyrobu soków i win. Zwykle dość wytrzymałe na niskie temperatury oraz choroby.

**„Aurora”** - odmiana francusko-amerykańska, średnio-późna, dająca małe, kuliste, słodkie, soczyste, jasno-żółte owoce z różowym rumieńcem. Krzewy odporne na mróz i choroby, nadające się do uprawy gruntowej. Owoce idealne do wyrobu białego wina.

**„Muskat Odeski”** - odmiana ukraińska, średnio plenna, dojrzewająca pod koniec września, rodząca małe, żółte, smaczne, słodkie owoce o muszkatowym posmaku. Krzewy odporne na choroby, lecz umiarkowanie wytrzymałe na mróz i wiosenne przymrozki. Owoce doskonałe na soki i do wyrobu białego wina.

**„Regent”** - odmiana niemiecka, dojrzewająca na początku października, plenna, rodząca okrągłe, granatowe, smaczne owoce, idealne do wyrobu czerwonego wina, wysokiej jakości. Krzewy średnio odporne na choroby i niskie temperatury, polecane do uprawy pod ostonami lub na wyjątkowo ciepłych i ostłoniętych stanowiskach w gruncie.



Winorośl odmiany Regent

**„Frontenac”** - odmiana amerykańska, późna, dojrzewająca na początku października, rodząca małe, okrągłe, kwaskowate, granatowe owoce. Krzewy wyjątkowo odporne na mróz i choroby grzybowe. Owoce idealne do wyrobu czerwonego wina.

**„Cascade”** - odmiana francuska, plenna, dojrzewająca pod koniec września, dająca małe, okrągłe, ciemnofioletowe, soczyste owoce. Krzewy bardzo odporne na choroby i niskie temperatury. Owoce nadające się do wyrobu czerwonego wina.

Winorośl może być sadzona zarówno jesienią (wrzesień - początek grudnia), jak i wiosną. Lepszym terminem jest wiosna, kiedy nowo sadzone rośliny nie wymagają kłopotliwego zabezpieczenia przed mrozem. Jesienią dysponujemy bogatą ofertą handlową sklepów, które proponują duży wybór roślin pochodzących z krajowych szkółek. Inaczej jest z materiałem importowanym, któ-

ry zwykle trafia do handlu wiosną. Sezon wegetacyjny w krajach, skąd najczęściej przywożone są sadzonki (Niemcy, Węgry, Czechy, Słowacja) jest dłuższy niż w Polsce i sadzonki są wykopywane późną jesienią, przez zimę przechowywane w chłodni, a sadzone w drugiej połowie kwietnia. Jesienne sadzenie przynosi dobre efekty, jeśli będzie wykonane we właściwy sposób.

W ogrodach często wykorzystuje się winorośl jako ozdobne pnącze. Krzewy formowane są wtedy na wysokim pniu i prowadzone przy tarasach, pergolach i altanach. Do obsadzania pergoli polecane są odmiany winorośli altanowe, odporne na mróz (do -30 st. C) oraz choroby i niewymagające silnego przycinania. Ta winorośl ma ładne liście (szczególnie jesienią, gdy przebarwiają się w złoto-brązowe wzorki), ale też smaczne owoce. Smaczne owoce mają także odmiany winorośli: 'Svenson Red' (jagody bordo), a najładniejsze liście ma winorośl: 'Alwood' (granatowe jagody), 'Isabella' (jagody bordo) i 'Ontario' (zielonożółte jagody). Odmianą winorośli najodporniejszą na mróz (do -35 st.C) jest 'Concord' (granatowoczarne owoce), ale w naszym klimacie może nie dojrzewać.

Winorośl nie ma specjalnych wymagań co do gleby, jednak najlepiej rośnie w ziemi lekkiej, przepuszczalnej i łatwo się nagrzewającej, a nie lubi ciężkiej i podmokłej. Przed posadzeniem winorośli warto wymieszać ziemię ogrodową z dobrze rozłożonym kompostem (jedna część kompostu na dwie części ziemi ogrodowej). Ważne jest, by posadzić winorośl w dobrze nasłonecznionym miejscu, bo tylko wtedy będzie rodziła dorodne owoce. Ponieważ winorośl się rozrasta, wystarczy je sadzić co 1,5-2 m.

Winorośl nie lubi kwaśnej ziemi, a zazwyczaj ziemia na naszych działkach i w ogrodach przydomowych jest lekko zakwaszona. Aby winorośl dobrze rosła, zakwaszoną glebę należy odkwasić. Na świeżo wyspaną ziemię w wykopanym rowie lub dołku na 1 krzew sypiemy garść kredy (najlepiej czystej malarskiej bez kleju). Kreda malarska nie zawiera zanieczyszczeń i nie uszkadza korzeni tak jak wapno, a jednocześnie szybko działa. Dopiero na tak przygotowanych stanowiskach sadzimy sadzonki.

Najlepiej kupować sadzonki winorośli w pojemnikach i wybierać te, które mają mocne pędy, zdrowe liście i tworzą wasy czepne (to oznaka, że sadzonki są silne i żywotne). Kupując winorośle jesienią, należy zwrócić uwagę na to, aby łodyga była zdrewniała do wysokości 10-20 cm, bo takie rośliny lepiej znoszą mróz. Pierwsze trzy zimy winorośl powinna spędzić pod przykryciem - wokół korzeni należy usypać kopczyki ziemi, a pędy owinąć np. słomianymi matami.

Opracowała: **Marta Radzik**

Źródła:

1. [www.wymarzonyogrod.pl](http://www.wymarzonyogrod.pl)
2. [www.winorosl.pl](http://www.winorosl.pl)
3. „Działkowiec”
4. „Kwietnik”
5. „Poradnik Ogrodniczy”



## JESIENNY KONKURS



# KONKURS

## „Jesień idzie przez park...”

Ogłaszamy konkurs na oryginalną, jesienną stylizację. Stylizacja ta ma oddać poprzez strój, makijaż, fryzurę wyobrażenie "złotej polskiej jesieni".

Prosimy o nadsyłanie zdjęć gotowych stylizacji na oficjalnego Facebooka Biblioteki do dnia 15 listopada 2017.

Nagrodą za 3 pierwsze miejsca są zestawy kosmetyków firmy Avon.

Zostanie też przyznana nagroda społeczności facebookowej - gdzie o wygranej zadecyduje ilość "lajków".

Najlepsze stylizacje zostaną opublikowane na Facebooku Biblioteki, na stronie internetowej Biblioteki oraz w gazecie regionalnej "Sekrety wsi".

\*Organizator zastrzega, iż wystanie zdjęcia konkursowego jest tym samym zgodą na jego publikację.





## Kącik kulinarny

Wydawało się że wrzesień przekaże październikowi piękną złotą polską jesień, gdyż ostatni tydzień września taki był, niestety październik powitał nas chłodem i deszczem, co niekorzystnie wpływa na nasze zdrowie i samopoczucie. Zaczynają się przeziębienia, katar, łamanie w kościach i jesienna chandra związana z brakiem upragnionego słońca. Każdy próbuje swoich sposobów na polepszenie nastroju i umilenie sobie tego okresu, ja proponuję Wam kilka przepisów na jesienne chłody, może troszeczkę pracowitych, ale bardzo smacznych:



### PIEROGI RUSKIE

**FARSZ:** 1/2 kg ziemniaków, 1/2 kg sera białego, 1 cebula, 1/4 kostki masła, sól, pieprz

Ziemniaki ugotować, ciepłe przecisnąć przez prasę, cebulę pokroić w drobną kostkę, zeszklić do miękkości na maśle ale nie przyrumienić, dodać do ziemniaków, dodać ser doprawić solą i pieprzem, dokładnie wymieszać.

**CIASTO:** ok. 1 kg mąki pszennej, 1 jajko, 1 szklanka letniej wody, 1/2 szklanki kefiru lub zsiadłego mleka. Zagnieść dość wolno, elastyczne ciasto i lepić pierogi. Podawać ciepłe polane skwarkami, masłem lub kwaśną śmietaną.



### KNEDLE Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI

**CIASTO:** 1 kg ziemniaków, 1 szklanka mąki pszennej, 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej, 1 jajko.

Ziemniaki ugotować, ciepłe przecisnąć przez prasę dodać obie mąki, jajko, wyrobić. Uformować dość grube waleki, pokroić w plastry, każdy plaster spłaszczyć i napętnić farszem, zlepiać formując kulkę.

**FARSZ:** 1/2 kg kapusty kiszzonej, garść grzybów suszonych lub 20 dkg grzybów świeżych lub pieczarek, 1 cebula.

Kapustę opłukać, drobno pokroić, wcześniej wymoczone suszone grzyby obgotować, świeże grzyby obgotować w osolonej wodzie, cebulę zeszklić na tłuszczu, na oleju lub smalcu, dodać posiekane grzyby lub pieczarki, dodać kapustę. Doprawić solą, pieprzem, magii. Dusić ok. 30 min podlewając w razie potrzeby niewielką ilością wody, wystudzić. Knedle podawać polane masłem z bułką tartą lub stopioną słoniną.



### ZAPIEKANKA GRZYBOWA

1 kg ziemniaków, 1 puszka marchewki, 1 puszka fasolki szparagowej żółtej, 1 puszka fasolki szparagowej zielonej, 1/2 kg świeżych borowików lub podgrzybków lub 2 garście wcześniej namoczonych grzybów suszonych, 1/4 l śmietany kremówki, 2 jajka, 10 dkg sera żółtego, 10 dkg masła, 1 cebula.

Ziemniaki obgotować, pokroić w ćwiartki, cebulę pokroić w kostkę, podsmażyć na maśle, dodać pokrojone obgotowane grzyby, chwilę podusić. Naczynie żaroodporne wysmarować masłem i ułożyć warstwami ziemniaki, grzyby, marchew, fasolkę. Powtórzyć układ warstw, aż do wyczerpania składników. Ostatnią warstwę zalać śmietaną z roztrzepanymi jajkami doprawioną solą i pieprzem. Wierzch zapiekanki posypać utartym żółtym serem. Włożyć do piekarnika rozgrzanego do temp. ok. 150 st. C na ok 40 min. Podawać jako samodzielne danie lub dodatek do dań mięsnych.

Smacznego!  
Przygotowała: Aleksandra Martyna



## HUMOR

Mama do Jasia:

- Wiesz, ta dziewczyna, którą przyprowadziłeś, jest bardzo ładna i miła, ale wysyłając cię po osiemnastkę, miałam na myśli śmietanę.

• • •

Studentka przychodzi do sali profesora, nikogo poza nią i psorem nie ma, zamyka drzwi za sobą, przysuwa się do niego i słodkim głosem tak rzecze:

- Zrobiłabym wszystko, żeby zdać ten egzamin... - i przysuwa się jeszcze bliżej do profesora i tym razem szepcze mu do ucha:

- Zrobiłabym wszszszyyystko...

Na to profesor pobudzony:

- Naprawdę wszystko?

Ona mruga słodkimi oczkami, kokieteryjnie poprawia włosy i mruży:

- Tak, wszystkooo...

Na to profesor równie słodko na uszko do niej mówi:

- Aaa... pouczyłabyś się może trochę?

• • •

- Kochanie, weź się przykryj!

- Ale mi jest dobrze!

- Ale mi jest niedobrze!!!

• • •

Rzeczy szkodliwe dla twoich zębów:

-Cukier

-Papierosy

-Wtrącanie się w cudze sprawy

• • •

Mój dziadek jest weteranem II wojny światowej. Podczas bitwy o Anglię zniszczył 8 niemieckich samolotów. Zdecydowanie najgorszy mechanik w historii Luftwaffe.

• • •

Płonie wiejski sklep. Wszyscy stoją i patrzą, ale nikt nie pomaga gasić. Każdy stoi i czeka, aż sptonie TEN zeszyt...

Pewien pan odbiera telefon:

- Dzień dobry. Czy mogę z Jolą? - pyta głos w telefonie.

- Żony nie ma w domu.

- Wiem - słyhać w słuchawce - jest u mnie. Pytam tylko, czy mogę.

• • •

Kiedy żona powiedziała mi, że kupiła jasne buty z karkadką i na szpilce, nawet nie pomyślałem, że to są trzy różne pary.

• • •

Żona do męża:

- Jak wygrasz w lotto, to od razu robię sobie naciąganie zmarszczek, botoks i sztuczne cycki. Co ty na to?

- A co byś powiedziała, gdybym za tę kasę zrobił tuning naszego Tico?

- No co ty? Po co będziesz ładował kasę w starego grata, jak możesz mieć nówkę sztukę?

- Cieszę się, że mnie rozumiesz.

• • •

W drodze na plebanie ksiądz spotyka prostytutkę, zatrzymuje się i mówi do niej:

- Boże kochany, dziecko zesłał na złą drogę!

- A to tędy tiry nie jeżdżą?

• • •

Pod bramę raję trafia budowlaniec, który wpadł do betoniarce i elektryk, który złapał nie ten kabel, co trzeba. Święty Piotr siedzi sobie przed bramą, ogląda film z Jamesem Bondem na tableciku i z zadowoleniem podzwania kluczykami. Goście podchodzą do niego z nieśmiałością i cierpliwie czekają. Ten w końcu ich zauważa, taksuje wzrokiem i mówi:

- Tylko jeden z was zasłużył sobie, by przekroczyć bramę raję.

Tamci zerkają po sobie i kminia, którego ten zaszczyt ma spotkać. A święty Piotr znowu mówi:

- Wstrząśnięty, nie zmieszany.

### „Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

**Wydawca:**

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

**Rada programowa:**

Aleksandra Martyna

Waldemar Pomarański

Dorota Gnieciak

Anna Godzisz

Renata Duda

Henryka Poździk

Anna Brodaczevska

**Redakcja:**

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Żrebce)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Nakład 200 egz.

Zachęcamy do wspólnego redagowania gazety. Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 5 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: [sekretyswi@wp.pl](mailto:sekretyswi@wp.pl),